

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10. posiedzenia, 5. sesji VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. kwietnia 1900.

T R E Ś Ć :

Spis petycji.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację w sprawie torturowania aresztantów w policyi samborskiej.

Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku p. Bernadzikowskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia. Głosy pp. Kramarczyka (z wnioskiem), Bernadzikowskiego, Stojałowskiego, Średniawskiego, Wachniaina, Abrahamowicza, ponownie Stojałowskiego, Męcińskiego, sprawozdawcy Steckiego i p. Jaworskiego. Przekazanie sprawy napowrót do Komisji administracyjnej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego o praktycznej szkole konduktorów drogowych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Pasierbic z okręgu reprezentacji pow. w Bochni do okręgu reprezentacji powiatowej w Limanowej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisji przemysłowej z petycji ks. Antoniego Tyczyńskiego w Albigowej o udzielenie stałej rocznej subwencji na utrzymanie szkoły koszykarskiej.

Wybór uzupełniający 6 członków i tyluż zastępców członków Komisji apelacyjnej w sprawach podatku osobisto-dochodowego.

Wybór uzupełniający 6 członków i 5 zastępców członków Komisji dla powszechnego podatku zarobkowego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do sprzedaży części realności zwanej „Szumanówką“ i realności byłego kraj. składu publicznego we Lwowie, tudzież użycia funduszy z tej sprzedaży uzyskanych.

Sprawozdanie Komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej środki prawne przeciw postanowieniom Reprezentacji gminnych i powiatowych. Głos p. Stojałowskiego i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwała wniosku Komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji sanitarnej w przedmiocie okręgów sanitarnych.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisji sanitarnej w przedmiocie nadania szpitalowi w Gorlicach charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowego składu publicznego połączonego ze składem wolnym w Krakowie.

Wniosek p. Kramarczyka o obwałowanie górnej Wisły.

Zapowiedź 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10, min. 40. przed południem.

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. Łoś c. k. Radca Dworu.

Sekretarze pp. **Urbański, Niezabitoński Stanisław, Karatnicki i Andrzej hr. Potocki.**

Obecnych posłów 119.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół ostatniego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskim do przejrzania, protokół zaś przedostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1345. L. s. 1619. **Nowińska Marya b. artystka sceny lwowskiej p. p. Lubomirskiego** o subwencję dla córki Maryi na kształcenie jej w śpiewie — do kom. budżetowej.
1346. L. s. 1620. **Suski Władysław młodszy nauczyciel ludowy w Strzyżowie p. p. Jabłońskiego** o zapomogę — do komisji budżetowej.
1347. L. s. 1621. **Nauczyciele powiatu Borszczowskiego p. p. E. Michałowskiego** o uregulowanie poborów i stosunków prawnych nauczycieli ludowych — do komisji szkolnej.
1348. L. s. 1622. **Dyrekcja kliniki lekarskiej w Krakowie p. p. Jordana** o stypendyum 1000 k. rocznie dla lekarza elewa przeznaczonego do służby w pawilonie zakaźnych — do komisji budżetowej.
1349. L. s. 1623. **Niemiecka kolonia gminy Bandrow powiat Lisko p. p. Krasickiego** o utworzenie z niej samoistnej gminy katarstralnej — do komisji administracyjnej.
1350. L. s. 1624. **Wydział spółki wodnej dla regulacji rzeki Trześniówki w Tarnobrzegu p. p. Zolla** o umorzenie zaległych datków konkurencyjnych na konserwację robót regulacyjnych — do komis. gospodarstwa kraj.
1351. L. s. 1625. **Mieszkańcy m. Tarnobrzega p. t. p.** o wydanie nowej ordynacji wyborczej gminnej dla miasteczek objętych ustawą gminną z r. 1896 do komisji gminnej.
1352. L. s. 1626. **Mieszkańcy chrześcijańscy miasta Tarnobrzega p. t. p.** o zmianę przepisów ustawy gminnej o zawiadywaniu osobnemi sprawami gminy chrześcijańskiej — do kom. gminnej.
1353. L. s. 1627. **Mieszkańcy m. Tarnobrzega p. t. p.** o wydanie zakazu pobierania opłat od mięsa na cele gminy wyznaniowej żydowskiej — do komisji gminnej.
1354. L. s. 1628. **Mieszkańcy chrześcijańscy m. Tarnobrzega p. t. p.** o rozciągnięcie nadzoru władz autonomicznych nad majątkiem gminy wyznaniowej żydowskiej — do kom. gminnej.
1355. L. s. 1629. **Ci sami p. t. p.** o wydanie zakazu rozciągania sznurów rytualnych żydowskich nad ulicami i drogami publicznymi — do komisji petycyjnej.
1356. L. s. 1630. **Ci sami p. t. p.** o wezwanie Rządu, aby szechetorów żydowskich nie uwalniał od obowiązku ustawy przemysłowej — do komisji petycyjnej.
1357. L. s. 1631. **Towarzystwo właścicieli realności we Lwowie p. p. Michalskiego** o wstrzymanie podwyższania dodatków krajowych do podatku gruntowego i domowo czynszowego we Lwowie — do komisji budżetowej.
1358. L. s. 1632. **To samo p. t. p.** o uwolnienie miejskich właścicieli realności od dodatku krajowego do 10 proc. opustu przyznanego przez Skarb Państwa w podatku czynszowym od budynków — do kom. budżetowej.
1359. L. s. 1633. **Morowyk Michał emert. nauczyciel w Krasnoile p. p. Barwińskiego** o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
1360. L. s. 1634. **Krzyś Tomasz emeryt. nauczyciel w Czudcu p. p. Dombkiego** o wsparcie — do komisji budżetowej.
1361. L. s. 1635. **Gmina Jodława p. p. Warchełę** o ustanowienie lekarza okręgowego i apteki podręcznej tamże — do kom. sanitarnej.
1362. L. s. 1636. **Towarzystwo katolickich robotników „Jedność“ we Lwowie p. p. Potoczka** o zaprowadzenie monopolu wódczanego — do komisji gospodarstwa kraj.
1363. L. s. 1637. **Gmina Hilcze powiat Złoczów p. p. Jaworskiego** o przyjęcie kosztów przewozu umysłowo chorej Barty Lapajówker do Kulparkowa w kw. 61 zł. 95 ct. na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.
1364. L. s. 1638. **Zalasiński Feliks emeryt. w Czchowie p. p. Vayhingera** o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
1365. L. s. 1640. **Gmina Tomaszowce pow. Kałusz p. p. Okuniewskiego** o przyjęcie wieśniaczki Magdaleny Litwiniec do szkoły położnictwa — do komisji sanitarnej.

1366. L. s. 1641. Nauczyciele w Witarowicach p. p. Styłę o uregulowanie poborów i stosunków służbowych nauczycieli ludowych — do komisji szkolnej.
1367. L. s. 1642. Towarzystwo opieki nad sługami we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę na rzecz zakładu dla sług — do kom. budżetowej.
1368. L. s. 1654. Zwierzchność gminna Krzesławice p. p. Wójcika w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich — do kom. agrarnej.
1369. Ls. 1655. Mieszkańcy gminy Krzesławice p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1370. L. s. 1656. Rada gminna w Wołowicach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1371. L. s. 1457. Takąż w Zreczycach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1372. L. s. 1658. Mieszkańcy gminy Cholezryn p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1373. L. s. 1659. Mieszkańcy gminy Smykowa małego p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1374. L. s. 1660. Mieszkańcy gminy Bieńczyce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1375. L. s. 1661. Mieszkańcy gminy Korczyzna dolna p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1376. L. s. 1662. Mieszkańcy i Rada gminna w Krzysztoforzycach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1377. L. s. 1663. Rada gminna w Giebułtowie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1378. L. s. 1664. Mieszkańcy gminy Giebułtowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1379. L. s. 1665. Włościanie z gminy Gillershoff p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. agrarnej.
1380. L. s. 1666. Włościanie z gminy Wierżawice p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej
1381. L. s. 1667. Włościanie z gminy Chałupek p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1382. L. s. 1368. Włościanie z gminy Budprzeworskich p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1383. L. s. 1669. Włościanie z gminy Wola dalsza p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1384. L. s. 1670. Włościanie z gminy Wulki grodzickiej — p. t. p. j. w. do kom. agrarnej.
1385. L. s. 1671. Zwierzchność gminna w Studzianie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1386. L. s. 1672. Włościanie z gminy Łukowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1387. L. s. 1673. Włościanie z gminy Baranówka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1388. L. s. 1674. Włościanie z gminy Hucisko p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1389. L. s. 1675. Zwierzchność gminna m. Łańcuta p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1390. L. s. 1676. Włościanie z gminy Dembna p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1391. L. s. 1677. Włościanie z gminy Grzęski — p. t. p. j. w. do kom. agrarnej.
1392. L. s. 1678. Włościanie z gminy Ubieszyny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1393. L. s. 1679. Włościanie z gminy Nizatyce p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1394. L. s. 1680. Włościanie z gminy Tryńcza p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1395. L. s. 1681. Rada gminna w Kościelnikach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1396. L. s. 1682. Kółko rolnicze w Mirocinie p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1397. L. s. 1683. Mieszkańcy gminy Kościelniki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1398. L. s. 1684. Lipka Józef z Swoszowic p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1399. L. s. 1685. Gmina Zegarłowice p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1400. L. s. 1686. Gmina Kawec p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1401. L. s. 1687. Gmina Gruszów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1402. L. s. 1888. Mieszkańcy gminy Swoszowic p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1403. L. s. 1689. Rada gminna w Modlicy wielkiej p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1404. L. s. 1690. Mieszkańcy gminy Modlic p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1405. L. s. 1691. Słaboń Tomasz z Modlicy p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1406. L. s. 1692. Gmina Modliczka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1407. L. s. 1593. Mieszkańcy gminy Modliczki p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.

1408. L. s. 1694. Wojdyła Kazimierz z Modliczki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1409. L. s. 1895. Bigaj Andrzej z Modliczki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1410. L. s. 1696. Dzierwa Franciszek z Swoszowic p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1411. L. s. 1697. Mieszkańcy gminy Mogiła p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1412. L. s. 1698. Rada gminna w Swoszowicach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1413. L. s. 1699. Mieszkańcy gminy Płaszowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1414. L. s. 1700. Rada gminna w Sułowie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1415. L. s. 1701. Tomczyk Antoni z Rudnika p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1416. L. s. 1702. Horobik Jan z Niezdowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1417. L. s. 1703. Rozwadowski Piotr z Winiar p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1418. L. s. 1704. Dziewoński Michał z Niezdowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1419. L. s. 1705. Rozwadowski Józef z Winiar p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1420. L. s. 1706. Ten sam p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1421. L. s. 1707. Skowronek Józef z Rudnika p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1422. L. s. 1708. Rozwadowski Jakób z Sierakowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1423. L. s. 1709. Cygan Jan z Rudnika p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1424. L. s. 1710. Cygan Antoni z Rudnika p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1425. L. s. 1711. Rada gminna w Kobielniku p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1426. L. s. 1712. Mieszkańcy gminy Wiśniowa p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1427. L. s. 1713. Hojnacki Józef z Kwapinki p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1428. L. s. 1714. Rada gminna w Karniowie p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1429. L. s. 1715. Takaż w Głębokiej p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1430. L. s. 1716. Takaż w Róźenicach p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1431. L. s. 1717. Burny Wojciech z Krzesławic p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1432. L. s. 1718. Gmina Krzesławice p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1433. L. s. 1719. Mrozowski Stanisław z Krzesławic p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1434. L. s. 1720. Grocholski Jan z Krzesławic p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1435. L. s. 1721. Włościanie gminy Grodzisko p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. agrarnej.
1436. L. s. 1722. Włościanie gminy Urzejowic p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1437. L. s. 1723. Włościanie z gm. Sarzyny p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1438. L. s. 1724. Włościanie z gm. Brzyńskiej Woli p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1439. L. s. 1725. Włościanie z gm. Giedlarowy p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.
1440. L. s. 1726. Włościanie z gm. Woliczki ad Ostrów p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1441. L. s. 1727. Włościanie z gm. Wólki niedźwieckiej p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1442. L. s. 1728. Gm. Medynia łańcucka p. t. p. j. w. — do kom. agrarnej.
1443. L. s. 1729. Medwecki Władysław starszy nauczyciel w Niżankowicach pp. Merunowicza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
1444. L. s. 1730. Komitet parafialny w Miłatynie starym pow. Kamionka strum. przez J. E. marszarka kraj. St. hr. Badeniego o zapomogę na budowę mурowanej cerkwi — do kom. budżetowej.
1445. L. s. 1731. Gmina Lipiny pp. Warzechę przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.
1446. L. s. 1732. Gmina Żarówka pp. Krempe j. w. — do kom. gminnej.
1447. L. s. 1733. Rada gminna w Żarówce p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
1448. L. s. 1734. Ciepły Bartłomiej gospodarz w Kęłowie p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
1449. L. s. 1735. Gmina Lipiny p. p. Warzechę w sprawie emigracji włościan za zarobkiem — do kom. administracyjnej.
1450. L. s. 1736. Rada gminna w Zdzarczu pow. Mielec p. p. Krempe przeciw niszczeniu lasów — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacje udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

P. komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś. Prosiłem o głos, ażeby odpowiedzieć na interpelację, wniesioną na przedwczorajszym posiedzeniu Wys. Sejmu przez posłów dr. Bernadzikowskiego i tow., która się odnosi do bezprzykładnych nadużyć, jakich się dopuścili organa policji miejskiej w Samborze w obec osób przytrzymywanych w aresztach gminnych, nie chcąc dopuścić, aby interpelacja ta przez czas dłuższy pozostała bez odpowiedzi. Nie będę wchodzić w szczegóły przeprowadzonego procesu. Muszę podnieść, że proces ten istotnie odsłonił tak zastraszające stosunki wśród miejskiej policji w Samborze, iż muszą one u każdego wywołać wstręt i oburzenie. Jest to istotnie objawem smutnym, że tego rodzaju wypadki zdżiczenia i rozbestwienia obyczajów w ogóle, a w szczególności u straży bezpieczeństwa wydzierać się mogły. A szczególnie zadziwiać musi bezprzykładna niedbałość wyższych funkcyjaryuszy gminy, którzy o podobnych przez szereg lat powtarzających się faktach wiadomości nie mieli lub mieć nie chcieli i dopuścili do tego, aby takie indywidua, jak Rabbiej i jego spółnicy, tak długo mogli ująć za służonej kary.

To też Prezydium Namiestnictwa zaraz po przeprowadzeniu tego procesu wydało okólnik do wszystkich starostów, w którym zwrócono uwagę, że jakkolwiek w pierwszym rządzie winni są tu funkcyjaryusze gminy, gdyż policja miejscowa należy do własnego zakresu działania gminy, to jednak i zastrzeżone Rządowi prawo nadzoru nad gminami daje władzy politycznej tak szerokie pole działania, że przy odpowiedniej sprężystości i zapobiegliwości może kierownik politycznej władzy powiatowej skutecznie wpłynąć na lepszą organizację policji i odpowiedniejszy wybór dobrze ukwalifikowanych i zasługujących na zaufanie funkcyjaryuszy policyjnych.

Starosta w Samborze otrzymał w szczególności polecenie, aby doniósł, czy i z jakim wynikiem przeprowadzono już śledztwo dyscyplinarne przeciw funkcyjaryuszom gminy, którzy mieli sobie powierzoną kontrolę nad policją miejską, poczem wydane będą ewentualnie dalsze potrzebne zarządzenia.

W ogóle zaznaczyć wypada, że w tego rodzaju wypadkach tak społeczeństwo jak i wszystkie powołane władze powinny sobie podać rękę, ażeby ktokolwiek w takim wypadku zawinął, bezwzględnie pociągnięty został do surowej odpowiedzialności i aby w przyszłości uniemożliwić tego rodzaju wstrętne gwałty i barbarzyństwa.

Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wniosku p. Bernadzikowskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia. (Ali. 109.)

Sprawozdawca poseł Stecki ma głos.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Stecki (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej przedłożył do parlamentarnego traktowania projekt ustawy o powszechnem, przymusowem ubezpieczeniu od ognia w myśl uchwał sejmowych z dnia 19. stycznia 1888. 26. listopada 1889 i 5. lutego 1894 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Z przedłożonego sprawozdania Komisji administracyjnej o wniosku p. Bernadzikowskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia wynika, że komisya w zasadzie zgadza się na przymus, jednakże na przymus taki, który da każdemu wolność ubezpieczenia się w dowolnem towarzystwie, byle w granicach państwa. Ja nie chcę krytykować towarzystwa Krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń, zaznaczyć tylko muszę, że sprawa przymusowej asekuracji jest jednym z najważniejszych postulatów naszego ludu. Na wszystkich zebraniach, na wiecach, wszędzie lud domaga się przymusu asekuracyjnego, jednakże nie takiego, z jakim dziś komisya przychodzi na porządek dzienny.

My sobie ten przymus zupełnie inaczej przedstawiamy, a mianowicie naprzód, aby po pierwsze było obniżenie premii asekuracyjnej, a to jedynie dlatego, że dziś każdy właścianin ma masą kryte budynki, otóż od tych budynków musi opłacać 1 zł. od 100 zł. asekurowanej własności. To jest za drogo. Po drugie wiemy, że cały kraj jest w fatalnem położeniu pod względem finansowym. Jeślibyśmy ukrajowali asekurację, to tak samo jak na podatek gruntowy i domowy moglibyśmy dowolnie tę premię asekuracyjną układać bądź większą, bądź mniejszą.

W r. 1889 przed forum Sejmowem tę sprawę przedłożyłem; w ten czas badałem wszystkie daty statystyczne, z których wynikało, że gdybyśmy zabezpieczyli wszystkie budynki w kraju naszym, a nie rozchodziłoby się nam o żaden dochód krajowy, to na pokrycie strat ogniowych co roku, wypadałoby najwięcej zapłacić 5 centów od 100 zł.

Jeżelibyśmy więc już taką małą kwotą mogli pokryć wszystkie odszkodowania to nakładając nawet 50 ct. od 100 zł. asekurowanej wartości, moglibyśmy krajowi przysporzyć funduszków, tak potrzebnych w obecnym czasie, gdy równowaga budżetowa się chwieje, a nie ma żadnego źródła dochodów, tylko nakładamy co raz większe dodatki do podatków.

A zatem, gdyby to była instytucja krajowa, jak tego się włościanie domagają, to każdego roku sprawa ta przychodziłaby przed Sejm, a Sejm tak na podatki krajowe jak i na premie mógłby przychodzić z pewnym powiększeniem lub pomniejszeniem.

Dlatego upraszam, abyśmy tej zasady, jaka komisya wnosi nie uchwalali, bo nie możemy się na nią zgodzić, w obec ludności, która sobie życzy przymusu, ale takiego, który byłby instytucją krajową pod kontrolą Sejmu.

Dlatego zamiast, rezolucyi komisji pozwalającej sobie postawić inną następującą: (czyta.)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej przedłożył do parlamentarnego traktowania projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu od ognia jako instytucji krajowej będącej pod zarządkiem kraju“.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba.) Jest dostateczne poparcie.

Głos ma p. Bernadzikowski.

P. Bernadzikowski. Kiedy przed kilku dniami uczyniłem wniosek domagający się od rządu rychłej decyzji w sprawie uregulowania przymusu asekuracyjnego w naszym kraju, zdawało mi się, że jedynym szkopułem, o który się rozbija ten tak ważny postulat kraju jest niewytłumaczony opór ze strony rządu.

Co prawda, nie byłem tak niedomyślny, aby niewiedzieć, że prócz rządu, w którego jak w tarczę można rzucać pociski z powodu jego odpowiedzialności i obowiązku reagowania na głos ciał ustawodawczych, jest jeszcze ktoś, co stanowi również bardzo ważną przeszkodę.

Jeżeli dobrze pamiętają panowie motywa, jakich użyłem przy poparciu mego wniosku to się przekonają, że już wtenczas uchyliłem nieco zasłony, aby w głębi zobaczyć tych macherów, którzy się wszelkimi sposobami bronią przed zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego a co zatem idzie przed powołaniem do życia instytucji krajowych nie obliczonych na zysk, ale stojących na straży, aby ludności ubogiej towarzystwa asekuracyjne nie wyzyskiwały.

Zdawało mi się wtenczas, że za parawanem tym widzę tylko przedstawicieli, Slavii, Dunaju, Austrii, Feniksa a nawet cienie dawnej Allgemeine österreichische Versorgung-Anstalt. Tymczasem o zgrozo! Pomiędzy temi postaciami na wskróś obcemi pokazuje się także postać znana, spokojna, ubrana w habit świętoszka a to jest nasza Floryanka. Tak jest panowie! Trzeba być krótkowidzem, aby niedostrzedz tego, nokąd komisya administracyjna w swoim sprawozdaniu zdążyła; trzeba być, jeszcze raz to powtarzam, ciemnym, aby nie widzieć, że panowie — mówmy tu otwarcie — zasiadający w komisji administracyjnej, jako bliscy tej twierdzy konserwy krajowej, nie wahali się stanąć na jednym i tym samym gruncie z całą kohortą obcych potentatów asekuracyjnych. Zagrożeni w egzystencji rzucają się w szeregi nieprzyjaciół ludu, jako członkowie jednego wielkiego internacjonau asekuracyjnego i zrywają za sobą mosty, aby przypadkiem przez nie nieprzeprowadzić zakładu ubezpieczeń o charakterze krajowym. Inaczej bowiem sądzić nie można czytając ustęp sprawozdania komisji asekuracyjnej, który opiewa: (czyta.)

„Pod względem merytorycznym komisya stoi niezmiennie na stanowisku ustawy sejmowej z roku 1888, że ubezpieczenie budynków ma być powszechne i przymusowe, może być ograniczone do dwóch trzecich części wartości budynku i że pozostaje każdemu wolność ubezpieczać się w dowolnym towarzystwie, byleby operującym w granicach państwa“, a zarazem końcowy ustęp wniosku komisji (czyta) „w myśl uchwał sejmowych z dnia 19. stycznia 1888, 26. listopada 1889 i 5. lutego 1894 r.“ Co te uchwały znaczą, to bardzo dobrze wiemy.

Wypowiedzenie tak śmiałe i stanowcze ze strony komisji, a może i ze strony Sejmu bo tego przecież we wniosku swoim komisya się domaga, że kraj rezygnuje raz na zawsze z założenia instytucji krajowej, — darujcie panowie — ale ze stanowiska ludowego i narodowego nie mogę postępowania tego inaczej nazwać, jak oburzającym. Pozwoliłem sobie zaatakować sprawozdanie komisji administracyjnej, bo nie przypuszczam, aby reprezentanci ludu wogóle, stojący na straży interesów tych, z których rąk otrzymali mandat, mogli się zgodzić na takie motywa i na takie wnioski komisji.

Ludność nasza uważa, że zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego nie jest identyczne z poddaniem się pod wyzysk towarzystw spekulacyjnych, że nie jest identyczne z zezwoleniem na garbowanie dalej chłopskiej skóry, ale pragnie, ażeby ten chłop był wolny od wyzysku przez wielkich kapitalistów i wyzyskiwaczy, którzy tym kapitałem w na-

szym kraju operują. Ludność nasza uważa, że zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego jest równoznaczne z zaprowadzeniem przymusu szczepienia ospy, przymusu szkolnego itp. który to przymus nie jest żadną karą, ciężarem lub prześladowaniem spokojnych obywateli, ale jest jednym ze środków, zdających do utrwalenia egzystencji całych rzesz ludowych. Tak rozumiem i ja przymus asekuracyjny.

Zachodzi teraz pytanie, czy lekarstwo zrobione według recepty komisji administracyjnej będzie skutecznie działać na tę chorobę ludu, która się nazywa nędzą galicyjską. Na to pytanie niech nam odpowiedzą cyfry, wyjęte z taryfy niektórych Towarzystw asekuracyjnych i tak: W towarzystwach niemieckich na wzajemności upartych wynosi premia asekuracyjna przeciętnie 2·6‰; w Prusach, gdzie istnieje wolna konkurencja spada ona na 1·5‰, a tam, gdzie jest zaprowadzony monopol, jak np. w Saksonii, wynosi premia 1 f. kilkanaście centów od 1000 zł. Już widzę, że niektórzy z Panów podniosą zarzuty z powodu rzekomego zapoznania przezemnie warunków, wśród których premię asekuracyjną w tych krajach tak obniżono. Nie moi Panowie, ja jestem świadomy tego, że tak w Prusiech, jak i w innych prowincjach niemieckich prawie wszystkie budynki są stawiane z materiału ogniotrwałego i takimże materiałem kryte, co wpływa znakomicie na obniżenie premii.

Ale zechciejcie Panowie zauważyć, że nie jestem tak naiwny, abym żądał w naszych warunkach obniżenia premii asekuracyjnej aż do 1·5‰; Lud żąda tylko znacznego i wydatnego obniżenia tej premii, którą po zaprowadzeniu przymusu asekuracyjnego mógł z łatwością opłacać.

Do tego atoli nie przyjdzie moim zdaniem, jeśli nie będziemy mieć krajowego zakładu, któryby unormował wysokość premii asekuracyjnej.

Jakże jednak przedstawia się premia asekuracyjna zagranicznych towarzystw z prawem monopolu w porównaniu z premią innych tego rodzaju instytucyj.

Nie mam pod ręką innej taryfy, jak tylko naszej Floryanki i nią się będę posługiwał, jako miarą, którą się posługują inne Towarzystwa. W taryfie A. wynosi premia dla wielkich miast od 18—80 ct. od 100 zł. W taryfie B. dla przedmieść wielkich miast i dla mniejszych miast, 18—100 ct., a nawet 150 ct. od 100 zł. Taryfa C1. dla miasteczek i przedmieść ta sama. Taryfa C2., która nas najwięcej interesuje, bo się odnosi do wsi i mniejszych miasteczek, przedstawia się tak, że od budynków mieszkalnych opłaca się od 45—150 ct. od 100 zł., a w nie

których wypadkach nawet 180 ct. Według taryfy B. na koniec podnosi się opłata asekuracyjna dla zajazdów, karczem itp. aż do 200 ct. od 100 zł. Z porównania tego pokazuje się, że osobnik ubezpieczający swój budynek wartości 1000 zł. w Prusiech albo w Saksonii zapłaci przeciętnie 1½ zł. na rok, ubezpieczając się zaś we Floryance, włościanin, lub mieszkaniec miasteczka 3-cio rzędowego zapłaci od takiego samego budynku 4 zł. 50 ct. a jeżeli budynek nie jest ogniotrwały, zapłacić musi 10 zł. a nawet 20 zł. Taka różnica — każdy mi przyzna — jest przecie rażąca i przechodząca możność i zasobność finansową naszego chłopca względnie małomieszczanina.

I na tę okoliczność może się spotkać zarzut niewiadomości rzeczy wobec faktu, że asekurujący się we Floryance utrzymuje odpowiedni opust, którego inne towarzystwa nie udzielają i stąd premia asekuracyjna obcych towarzystw jest pozornie niższa.

Proszę jednak niezapominać, że równorzędnie z opustem tym spada wartość ubezpieczonego przedmiotu o pewne quantum, które się w razie pożaru odciąga od kwoty ubezpieczonej.

Wszelkie zresztą dowody, jakieby się podniosły na rzecz Towarzystw dziś istniejących musimy uważać z powodu tego, co się w przeszłości działo, jako wynik osobistych interesów, a nie interesów ogółu ludności. Mnie bynajmniej nie przekonają teoretyczne rozumowania obrońców istniejącego porządku, natomiast przekonywują mnie cyfrowe zestawienia, które inaczej przedstawiają swe niby kłopoty finansowej natury w Towarz. ubezpieczeń i tak: Według przybliżonego rachunku operuje około 70 różnej nazwy; autoramentu Towarzystw asekuracyjnych, oprócz dość a nawet bardzo pokażnej liczby związków ogniowych chłopskich, których cyfry w tej chwili nie jestem w możności dokładnie określić. Szkody, jakie w całej Austrii sprawiają pożary wynoszą w przybliżeniu 22 miliony.

Wysokość wypłaconych odszkodowań przez związki i towarzystwa oznaczyć można w przybliżeniu na 17 milionów, czyli że 5 milionów pozostaje niepokrytych. Gdy się jednak zważy, że suma wypłaconych premij wynosi w przybliżeniu, gdyż dokładnych danych nie byłem w możności zebrać — 52 miliony, to pozostanie w zysku panom kapitalistom 35 milionów bruto.

Jeżeli od tej kwoty odciągniemy nawet połowę na administrację, na reasekurację i na wydatki połączone z prowadzeniem danego towarzystwa, to pokażą się jeszcze bardzo piękne zyski, których — rzecz całkiem

rozumiała — nie chcą się pozbyć potentaci asekuracyjni. (Głosy: Tak jest.)

O ileby się administracja uprościła w razie zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego z równoczesnem powołaniem do życia instytucyj asekuracyjnych krajowych, to każdy z Panów pojmie.

Ileby zaś grosza pozostało w kieszeniach biedniejszej ludności, to także łatwo obliczyć według tego, co przed chwilą powiedziałem. Dlatego też lud, zrozumiawszy doniosłość tej sprawy, woła przez usta nasze: „My nie chcemy wzbogacać naszą krwawicą czy to obcych, czy nawet swoich kapitalistów, nie chcemy utrzymywać całej armii wykolejonych, czy niewykolejonych działaczy ognionych, nie chcemy patrzeć spokojnie, jak się tuczą wysokimi remuneracyami asekuracyjnemi molochy!“ (Głosy: Kieszkowski!)

Ten głos ludu niech będzie przestrogą dla tych panów, którzy, bądź związani wspólnością interesów z towarzyszami asekuracyjnemi, bądź w zaślepieniu kastowem, zapominają o tem, że suprema lex est osalus reipublicae.

Rezolucya p. Kramarczyka, jaką przed chwilą postawił jako zgodna z żądaniami ludu, jest sympatyczna i dla mnie i dla mojego stronnictwa. Dlatego polecam ją gorąco uwadze Wys. Izby. Gdyby jednak rezolucya ta, zawierająca istotne postulaty ludu upadła, a przejść miał wniosek komisji, to raczejbym się zgodził na to, ażeby Wys. Izba przeszła do porządku dziennego nad całym moim wnioskiem. (Głosy. Bardzo słusznie). Zresztą czy się tak, czy inaczej stanie, lud z pewnością ze spokojem i rezygnacją przyjmie tę wiadomość, ale czy później oceni spokojnie intencje większości tej Izby, to już rzecz inna. (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wys. Izbo! Muszę się przyłączyć do dwóch poprzednich moich kolegów i stanowczo oświadczyć, że sprawozdanie i wniosek komisji mnie, a raczej — mogę powiedzieć, ludu zadowolić nie mogą. Wniosek który się zaczyna od stereotypowych słów: „Wzywa się ck. rząd“, jest powiem otwarcie, u ludu już tak dobrze znany i lekceważony, że, jak tylko coś się zaczyna od tych słów, to już każdy chłop naprzód wie, że to jest t. zw. szyber, ażeby tę sprawę gdzieś pchnąć, ażeby poszła na długie drogi i na nich najczęściej zginęła. A jeżeli się przeczyta jeszcze sprawozdanie komisji, to ono samo odbiera wszelką wiarę, żeby z jej rezolucyi mógł być jakikolwiek skutek. Wszak tam powiedziano, że ta sprawa w Sejmie już od roku 1868 pokutuje i przechodzi najrozmaitsze stadya. Proszę więc sobie wyobrazić,

że sama komisya czarno na białem wyznaje że z tą sprawą od 30 lat w Sejmie niby się coś robi, a ostatecznie do dziś nic się nie zrobiło. Jakąż wartość można przywiązywać do tej rezolucyi, która dziś po 30 latach znowu to samo prawie ma brzmienie, jakie miała na początku.

Już poprzedni mówcy bardzo dosadnie podnieśli, a p. Bernadzikowski datami udowodnił, że asekuracja dzisiejsza jest prostym wyzyskiem i to wielkim naszym ludu. Kiedy przyjdzie pożar i pokaże się, że tylu ludzi jest nieubezpieczonych, to zaraz pisze się w gazetach: „Co to za ciemnota tego ludu!“

Jakie to niedbalstwo! Po tylu doświadczeniach jeszcze tylu ludzi nieubezpieczonych! Ale o tem nikt nie mówi, co udowodnił p. Bernadzikowski, że premie są wielkim wyzyskiem, i tak wysokie, że nasz biedny chłop, dla którego gulden, a tem bardziej 4 lub 5 zł. to wielki kapitał, nie jest przecież w stanie zabezpieczyć się na czas, a często nie jest w stanie zabezpieczenia się wogóle. Żądania ludu już tu wypowiedziano streszczają się w tych 3 rzeczach: usunięcie nieszczęść, jakie z pożarów przy braku asekuracji wynikają, zniżenie opłat czyli premij, a wreszcie jak słusznie powiedział p. Kramarczyk, chodzi o to, ażeby zamiast wyzysku przez kapitalistów, był przecie zysk jakiś i dochód dla kraju. (Brawa). Bo się ciągle mówi:

„Finanse są w smutnym stanie, nie możemy dawać na szkoły, na regulacye, na to i owo, co jest gwałtem potrzebne od tyłu lat, bo niema pieniędzy!“ a jeżeli gdzie można pieniędzy łatwo dostać, to się ich nie szuka, nie bierze tylko patrzy spokojnie na to, jak milionami płyną do kieszeni prywatnych wyzyskiwaczy. (Brawa). Otóż ażeby to nie wyglądało na zarzut jakiś bezpodstawny, że w tej Izbie przynajmniej u większości panuje jakiś duch robienia tak, aby się nic nie zrobiło, to przytoczę dowód taki, na który z pewnością panom z większości braknie odpowiedzi, wymówki, bo udowodnię, że tam gdzie ludzie chcą coś zrobić, mogą to zrobić.

Wspomniano tu, że rząd stoi na przeszkodzie załatwieniu tej sprawy. Ja z pewnością jestem ostatni z tych, którzyby chcieli rządu austriackiego bronić, i wiem, że on bardzo głęboko kłania się przed kapitałem. Wiadome są fakty, że nowi ministrowie finansów najpierw idą się kłaniać Rotszyldom (Wesołość). Ale powiem, że i z tym rządem ci, którzy chcą coś dla ludu zrobić, to mogą zrobić. U nas zaś, jak się mówi: „Wzywa się c. k. rząd“, to zapytam: kto ma egzekwować to wezwanie rządu? Zdaje mi się że Koło polskie, które przecie ciągle mówi, że jest w kontakcie i działa w duchu Sej-

mu; ale z doświadczenia wiemy, że Sejm tutaj w kraju bardzo ostro wzywa c. k. rząd, a jak sprawa przyjdzie do Wiednia, to wtedy Koło polskie najpierw daje to, czego państwu potrzeba, a to o co się wzywało rząd w kraju, chowa do teki na lepsze czasy.

A jak się znalazła nareszcie po długich latach jakaś opozycja w parlamencie i ta szturmuje do Koła i do rządu, przypominając Kołu: „Taz zaczynicie szturmować o to, o coście w kraju wzywali!“, to zaraz się woła: „Oto warchoły, którzy solidarność narodową rozbijają!“ dlatego, że te warchoły chcą te sejmowe wezwania pourgować.

Ale i z tym rządem, jak powiedziałem, można coś począć, gdy jest dobra wola. A dowód na to niezbity tenże sejm dolnoaustriacki, wiedeński, jak weszło do tego sejmku w większości stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które taksamo, jak nasze stronnictwa ludowe uznawało za prostą konieczną potrzebę pracować dla dobra ludu i to z prawdziwą życzliwością dla tego ludu, pomimo wszelkich trudności, na które się tu, Panowie powołujecie, stronnictwo to przesadziło w sejmie zaprowadzenie asekuracji krajowej i rząd się nie sprzeciwił i asekuracja krajowa w Austrii dolnej od 2 lat istnieje. Więc tam mogli Niemcy to zrobić a dlaczegoż Koło polskie w Wiedniu, tak potężne nie mogłoby tego przesadzić? (Brawa).

Nie miałem sposobności otrzymania ustawy, ażeby zobaczyć, w jaki sposób tam zaprowadzono asekurację krajową. Ale chcąc mieć dowód, że to, co mówię, jest prawdą, zatelegrafowałem do członka Wydziału kraj. dolnoaustriackiego, dra Gessmanna, jak tam ta sprawa stoi, i otrzymałem właśnie taki telegram (czyta): „Landesgesetz für allgemeine Feuerversicherung wurde hier nicht-beschlossen, doch besteht Landesfeuerversicherungs-anstalt hier seit 2 Jahren mit grossen Erfolge für Publicum ohne Zwang und Monopol. Landesauschuss Gessmann“.

Oto dowód, że gdzie ludzie chcą coś zrobić dla ludu, nie porzestają na słowach i na wyzywaniu tych, którzy między ludem warcholą! Wobec tego jabym do Floryanki o której tu wspomniał p. Bernadzikowski, i do tych, którzy tam decydujący głos mają zwrócił się z prośbą, czyby też nie zechcieli pomyśleć o tem, ażeby w jakiś sposób ta instytucja, która od początku istnienia nazywa się zawsze narodową, mogła się ukrajowić i doprowadzić do urzeczywistnienia życzenia ludowe w kierunku zaprowadzenia krajowej asekuracji od ognia i innych wypadków z tem praktycznym urządzeniem,

ażeby zniżyła premie i dawała zysk dla kraju. (Brawa).

Mówicie panowie tak wiele o swojej życzliwości dla ludu, a jabym wreszcie chciał widzieć, aby ta życzliwość pokazała się w jakimś czynie, bo ze słów lud nie utyje, ani się nie uspokoi. Potrzeba zrobić coś takiego, aby lub uczuł, że są nietylko piękne frazesy, lecz i rzeczywiste czyny, poświęcenie i życzliwość.

Toby była rzecz całkiem słuszna, bo nasza „Florjanka“ otacza się wielkim sekretem. Ja, który tak wszędzie lubię się wściubić, chciałem się i tam wściubić (Wesołość). i chciałem wiedzieć ile ma „Florjanka“ z chłopów a ile z innych ludzi, ale mi dat nie dali. Gdzien się tknął, sekret!

P. Męciński. To jest instytucja publiczna, odbywa zgromadzenia i są drukowane sprawozdania).

Otóż jak z tymi sprawozdaniami ma się rzecz? Zgromadzenia tak są urządzone że głosu w tej Florjance chłop przecież nie ma, jak w innych instytucjach, opartych na wzajemności, gdzie każdy, kto się ubezpieczy, ma głos choćby płacił najmniejszą premię. Ale nasza Florjanka poszła za przykładem wielkich kapitalistów. Tylko płacący wielkie premie mają prawo do głosu i do wyborów. I może też w skutek tego wiedzieć o sprawozdaniach.

Ja się także wiele lat asekurowałem, ale nigdy nie miałem zaszczytu mieć głos i dostać takie sprawozdanie, gdziebym się mógł dowiedzieć o stosunku premij płaconych przez lud. Będę wdzięczny, jeżeli z jakiego sprawozdania o tem się dowiem. Jestem przekonany, że do tych kapitałów, do tych milionów, po dziś dzień zebranych płaciło i włościaństwo i mieszczaństwo, a więc powinien mieć do nich jakieś prawo i lud. I jeżeli panowie się postaracie, aby Florjanekę ukrajowić choćby z jakimś poświęceniem osobistych interesów, to byłoby to czyn, po którym powiedziałibyśmy: Oto Florjanka i ci co w niej są, mają serce dla ludu. (Brawo).

Powiedział p. Bernadzikowski, że dlatego taki jest opór w towarzystwie ubezpieczeń, iż ci ludzie czują się zagrożeni w swojej egzystencji. Ja bo nie widzę tego niebezpieczeństwa, bo przecież, choćby została ukrajowiona ta instytucja, to musiałaby pozostać jakiś zarząd, więc te egzystencje, jakie są tam dzisiaj, mogłyby dalej egzystować, może nie w formie generałów rej wodzących, ale zwykłych naczelników krajowej instytucji i co najwyżej nie ich egzystencja, ale ambicja byłaby narażona. A ci wszyscy inni pracownicy, toby tylko zyskali, bo o ile

wiem, to urzędnicy we Floryance są, jeżeli nie najgorzej, to z pewnością nie najlepiej płatni, a przytem nie zależeliby od protekcyi.

(Głos: Dobrze są płatni).

Tak, ale nie ci mniejsi urzędnicy!

To chciałem powiedzieć a ponieważ jest taki zwyczaj, że to co tu w Sejmie powiem, zaraz się spotyka z ostrą odpowiedzią, tobym naprzód prosił o jedną przedewszystkiem odpowiedź na to pytanie, dlaczego w Austrii dolnej mogło się to zrobić, a u nas nie?

(Głos: Nigdzie się nie zrobiło).

Zrobiło się, bo jest wyraźny telegram.

(P. Męciński: Telegram jest, ale nie ma ubezpieczenia przymusowego).

Jest napisane „ohne Zwang und Monopol“ ale jest krajowe a nam chodzi o krajową instytucję, a jeśli to uchwalimy, wtedy już sprawa posunie się naprzód i cel będzie osiągnięty w znacznej mierze.

Ponieważ jestem przy tej sprawie, pozwolę sobie skrytykować wniosek komisji i nie mogę pominąć milczeniem jednego ustępu sprawozdania, który wszędzie, a osobliwie w sprawozdaniu sejmowem musi dotknąć niemile.

Powiada komisja, że konieczną jest rzeczą, aby powołane władze z całą gorliwością i surowością starały się śledzić i wydawać w ręce sprawiedliwości winnych zbrodni podpalenie.

Moi panowie! Wspomnę tu otwarcie o rzeczy wszystkim znanej, o której jednak komisja nie wspomina, tj. w jaki sposób robi się śledztwo przez żandarmeryję i organa rządowe. Przy tych dochodzeniach dzieją się nadużyciu i okrucieństwu, które z samborskimi mogą się równać a nawet iść w zawody. Mnie się zdaje, że w takim to kraju i po procesie samborskim zbytecznym jest, aby Sejm jeszcze dodawał aby powołane władze z całą gorliwością śledziły. Bo to śledzenie polega na torturach i katowaniu. Jeżeli chcemy zbrodni podpalenia unikać, to nie zrobimy tego bagnetami i policją, tak samo, jak się u nas nie usunie bagnetami i policją ruchu ludowego. Usunie się zbrodnie, odbierając powody, które je wywołują. Skąd pochodzi podpalenie? Przecież z nędzy i złych stosunków społecznych.

(Głos. Nie!)

Tak! z nędzy, kłótni i procesów; — tego nikt kto zna lud nie zaprzeczy. A zamiast ten powód do zbrodni usuwać, zamiast stosunki społeczno regulować, to my jeszcze w tym Sejmie tak dużo mówimy o lex Hupka. Ta lex jeszcze z pewnością przysporzy

podpalaczy! Ci ludzie, zdani na spłatę, będą malkontentami i będą pchani do zbrodni.

Jak to się zgadza?

Z jednej strony się woła o energję w ściganiu zbrodni w tym czasie, kiedy się słyszy o torturach samborskich i woła, aby śledzić surowo zbrodnię podpalania a równocześnie chce się przeforsować projekt, który pewnością do tej zbrodni będdzie popychał. Otóż dlatego jabym to wytknął komisji, że ciągle stoi na tym stanowisku, że woła: od wszelkiej biedy ratuj nas c. k. policjo i bagnety!

Na tej uwadze kończę, i polecam rozważde panów z większością, aby dali dowód swojej dobrej woli dla ludu i przeprowadzili to jego kardynalne życzenie: założenie krajowych instytucji ubezpieczenia przymusowego.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Średniawski.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Już poprzedni mowcy uzasadnili, że jesteśmy wszyscy, cały lud za zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego. Dzisiejsze towarzystwo krajowe asekuracyjne, mianowicie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie br. „Floryanka“ bardzo a bardzo daje się we znaki ludności. Proszę panów, ja kilka przypadków przytoczę.

Najprzód premie asekuracyjne są za wysokie, są za drogie. Ja tego uzasadniać nie potrzebuję p. Bernadzikowski znakomicie cyfrowo to wykazał.

Proszę Panów. Wrazie pogorzeli ile to przykrości i nieprzyjemności czeka tego pogorzelca, ile to niespodzianek go czeka! Przypuśćmy, że 20 lat płacił asekurację a potem, kiedy się spalił, przychodzi delegat ogniowy i powiada, że tyle a tyle budynek mniej wart z powodu starości, ponieważ przed 20 laty był wart więcej. Ale delegat nie uwzględnia tego, że pogorzelec przez tych 20 lat budynek reparaował, nową ścianę postawił, dach dał nowy, a tylko nie wiedział, że trzeba o tem donieść, więc wskutek tego asekuracja odciąga amortyzację. Jeżeli np. ktoś ma zaasekurowanych 400 złr. i ciągle płaci od 400 złr. premie, to uważam, że świątym obowiązkiem jest Towarzystwa asekuracyjnego wypłacić 400 złr. a nie mniej, lub także wprowadzić amortyzację w tych rocznych premiach. Wtakim razie będdzie słusznie.

Zdarza się także wypadek taki: Chłop miał chałupinę i zaasekurował ją na 200 złr. Postawił potem na tem miejscu nowy budynek i dalej płaci asekurację za ten sam numer. Spala się ten nowy dom, przyjeżdża delegat ogniowy i kwestyonuje wypłatę odszkodowania, ponieważ to nie jest ta sama rzecz, nie

ten sam przedmiot, który ubezpieczał. Proszę Panów, to są kruczki i szykany, aby dać chłopu potem 10 albo 15 złr. odczepnego.

(P. Męciński. Nigdy się tak nie postępuje, płaci się wszystko).

Ja znam takie wypadki autetyczne, mogą je przytoczyć. Wypłata tej asekuracji bardzo wiele zależy od delegata ogniowego. Jeżeli np. dom się spalił, gospodarz zaasekurował go nisko, wtedy nawet odrzucając za zębę i wypłaca się prawie nic. Jeżeli taki budynek wart był 600 złr. i pozostał kawałek zębę, szacują to na 150 do 200 złr. i odciągają.

(P. Męciński. Tak nie jest. Proszę o fakta).

Tak jest, my tego na własnej skórze doświadczymy.

(P. Męciński. Na skórze, ale nie na budynkach).

Jeżeli kto potrafi chodzić zatem i targować się, to może coś wytarguje, ale chłopą drą wszyscy...

(P. Abrahamowicz. Kto go drze?)

Z tego powodu proszę Panów, nie byłbym za tem, aby Towarzystwo asekuracyjne w Krakowie ukrajowić a także i dlatego, że administracja tego Towarzystwa jest za droga. Są tam dyrektorzy drogo płatni jest cała masa urzędników administracyjnych, a asekuracja krajowa powinna być tania i dobra. Jeżeli urząd podatkowy pobiera podatki gminne, powiatowe i krajowe, mógłby także i asekurację pobierać, trzeba by tylko jeszcze jedną rubrykę na asekurację zaprowadzić.

Jeszcze jest jeden zarzut. Powiadacie Panowie, którzy się bronić przed powszechną asekuracją, że budynki wiejskie dziś przynoszą stratę z powodu podpalania. Jestem przekonany, że w razie przymusu będzie przeciwnie. Właśnie wtedy nie będzie tych zbrodniczych podpalaczy, o których tu mówiono. Z tego powodu byłbym za asekuracją krajową, ale jak najtańszą. Kończę popierając gorąco wniosek p. Kramarczyka.

Marszałek. Głos ma p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysokij Sojme!

Po mojej dumci bez potrzeby wdałaś administracyjna komisja na meritum ricy, skazawszy, w jakij sposób należałoby na budszcze ustroić prymusowu asekuraciju wid ohniu i dotyczni instytucji.

Każu, bez potrzeby, bo jak baczmyo wyklykało zaraz jeji sprawozdanie z seji storony rekryminacji, a bez potrzeby i dla toho, pozajak sia sprawa ne nalezyt w cilosty do kompetencji Sojmu a peredowsim do kompetencji derżawnoji rady.

Jak sprawa złożył się? toho teper ne możemy znaty. Nakoły administracyjna komisja wże kończe chotiła wyjawyty swoju hadku pro asekuracyjnyj prymus i asekuracijni instytucji, to chyba w tym naprjani, szczo by skazaty, szczo na słuczaj zawedenia asekuracyjnoho prymusu my jeśmo za ukrajewleniem a ne za uderżawniem asekuracyjnych instytucji. Na tim mohła pokińczyty administracyjna komisja swoje sprawozdanie. Dłatoho sprawozdania w tij formi stylizowanoho, kotre wże a priori ricz prejudykuje, my ne możemy pryniaty i chcemo, szczo by siu sprawu widosłano do komisji dla inszoho umotywowania i postawlenia zahalniejszych wneskiw, a ne takoho prejudykatu.

Ale z druhoji storony nepotribno irytujut się dekotri z naszych towarzysziw. Meni zdaje się, szczo czas na irytaciju bude todi, koły budemo maty tut na sojmowim stoli projekt zakona o prymusowim obezpečeniu wid ohniu.

(P. Stojalowski. My się 20 lit irytujemy).

Pidnesemo tutki zamit, szczo Sojm krajewjy poruszysz pered 30 rokamy siu sprawu a ne doprowadyw jeji do kińcia. Na se zamiczu, szczo się sprawa buła kilka raziw predmetom debat w derżawnij radi i w druhyh sojmach, a mymo toho ne wydała żadnoho rezultatu.

W roci 1897 pidnis jeji buwszjy minister torhowli graf Vurmbbrandt, wyrobyw nawit projekt zakona do prymusowoji asekuracji ohnewoji. Sprawa piszła do komisji, a z komisji wyszła jako projekt zakona. I szczo stało się? Z debaty wyszła duże ważna jurydyczna kwestja, szczo zrobyty w razi ukrajewlenia abo uderżawnienia asekuracji z prywatnymy asekuracyjnymy instytucjamy, kotri możut zažadaty wynahorodzenia za utratu swoho monopolu i danoho im prywileju. Todi wyjawyw teperisznyj prezident kabinetu Dr. Koerber w imeny prawytelstwa perekonanie, szczo na słuczaj ukrajewlenia abo uderżawnienia ohnewoji asekuracji istnujuczi asekuracijni towarystwa musiat buty wynahorodzeni i na tim sprawa rozbyła się.

(P. Stojalowski. Chto boit się kapitalistiw, tomu wsio tiazko).

Sia sprawa buła pidnesena ne kończe w interesi kapitalistiw. Treba bo znaty, szczo sut' dwojakoho roda towarystwa asekuracyjni, odni akcyjni, druhi operti na wzaimnocy. Operti na wzaimnocy i reasekuraciji towarystwa ne wychodiat na wyzysk asekuratiw. Nakoły chto tut howoryt' o wełykych zyskach, to naj sobi proczytaje n. p. sprawozdanie tow. „Dnister“. „Dnister“ za 7 lit

istnowania zibraw ledwy 100.000 zł. na rezerwowój fond, kotryj je własnostju asekuratiw i przyznaczenyj na pokrytie słuczajnych bilszych strat ohnewych. Żadnych wełykich zyskiw Towarystwo ne tiahnuło z ubezpieczonych, a meni zdaje sia, szczo i inszi towarystwa na wzaimnocy operti tak samo postupajut' jak „Dnister“.

Ale wertaju do riczy i każu szcze raz, szczo bez potreby administracyjna komisja prejudykowała sprawu, a riwnoż nepotribna była tut wsiaka irytacja, bo merytoryczno budemo howoryty o sij sprawi todi, koły ona stane na dnewnim porjadku Sojmu.

Sprawa asekuracji w proczim nachodyt' sia teper na łuczszij dorozii. W sij sesyi parlamentarnij wneseno prywatnyj projekt do zakona o prymusowim ubezpieczeniu wid ohniu a riwnoczesno zajawło prawytelstwo, szczo ono maje takoz hotowyj projekt. Nakoły ne bude obstrukcyi, to w majewij abo czerwnewij sesyi bude sia sprawa w parlamenci poruszena, a derżawna rada, uwzhladniajuczy riżnorodni widnosyny poodynokich koronnych kraiw, pewno uchwałyt' tylko ramowój zakon, a specjalny zakoy uchwałymo my.

Szczo prymus asekuracyjnyj konieczny na to zhodyt' sia widaj koždyj. Daty statystyczni pokazujut' nam, szczo czas zawesty asekuracyjnyj prymus.

I tak każe nam statystyka, szczo czysło miscewostyj, nawiszczonych pożeżeju, zrosło; bo koły w 1875 r. było takich miscewostyi 1400, to w 1894 było ich wże 2200. Dalsze mały my w roci 1875 pohoriwszych budynkiw podaju w kruhłych cyfrach) 4.700, a w r. 1894 wże 7.900. Najbilsze horyt' budynkiw sołomoju krytych, bo z tych 7900 przypadaje na taki budynki 6600. Dalsze wykazuje statystyka, szczo peresiczne odszkodowanie jakie wypłacujut' towarystwa asekuracyjni w naszym kraju operujuczy, wynosyt' riczno 4,444.000 zł.

Szcze odno! Howorem tut, bud'toby towarystwa asekuracyjni w zahali wychodyły na wyzysk. Otże, o skilko dast sia obczysłyty, wynosyt' premja asekuracyjna u wsich towarystwach, operujuczych w Austrii, peresiczno w roci 54,000.000. zł., a widszkodowanie 18.000.000 zł. Se znaczyt, szczo $\frac{1}{3}$ czašt ide dla ubezpieczonych, a $\frac{2}{3}$ idut' dla towarystw. Nakoły odnak rozważymo, szczo administracja w tych towarystwach szczoś kosztuje i szczo treba podбаты o rezerwowój fond, to dumaju, szczo pry ukrajewłeniu asekuracji budemo mohły premiji zmeńszyły chyba o tuju tretu tretynu, kotru nyini berut' agenty asekuracyjni. Otże ne można robyty sobi duże wełykich nadij, bud'toby po ukrajewłeniu ohnewoju asekuracji premii wid selańskich bu-

dynkiw sołomoju krytych budut' mohły wynosyty 5 krajcariw wid 100 zł. jaktut inoszczo skazano, zdajet' sia na te, szczo by ułycia pozula.

Nakoły zakon o prymusowej asekuracji pryjde na dnewnyj porjadok Sojmu, to pewno ne dopustymo, szczo by pry prymusi asekuracyjnim ubezpieczowanie widdały my jakomuś prywatnomu towarystwu, abo szczo by jaka nebut' krywda dijałaś asekurantam.

P. Abrahamowicz. Proszę ogłos.

Ale na se bude czas, nakoły sprawa stanet aktualnoju. Stawlu prote pozytywne wnesenie, szczo by po pryczyni, szczo administracyjna komisja wijsza w merytorycznu storonu sprawu i peresudyła ewentualni uchwały parlamentu a nawet Sojmu, toj referat widosłaty nazad do administracyjnoji komisiji z tym szczo by pryjšla z inšzym przedłożeniem przed Sojm.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. W czynnościach sejmowych zachodzą nader często wypadki, że obradować muszą równocześnie z pełną Izbą i komisye. Otóż zasiadałem już dziś w dwu komisjach nie byłem w Izbie podczas przemówienia p. Stojałowskiego a gdym wszedł do Izby, dwóch kolegów zbliżyło się do mnie z zapytaniem (i z pewnem oburzeniem) czy prawdą jest, że delegacja polska w Wiedniu tak mało interesuje się sprawą przymusowej asekuracji i czy prawdą jest to co mówił nowo wybrany poseł z powiatu bocheńskiego. Na to odpowiedziałem: „Panowie nie liczcie się z takimi głosami, bo do rachunku finalnego nigdy nie dojdziecie. To są głosy które systematycznie jako głosy agitacyjne wszystkiemu przeczą i przeczyć będą“. A do jakiej miary dochodzi taka agitacja, to jako małą ilustrację tego opowiem fakt. Pewien poseł zapytał mnie jako członka Prezydium Izby deputowanej, czy też przyjdzie na porządek dzienny procedura cywilna; odpowiedziałem mu że właśnie ona jest na porządku dziennym, ów poseł nie wahał się publicznie na zgromadzeniu ludowem powiedzieć: mnie zawdzięczacie procedurę cywilną! Czyż można się więc dziwić posłowi z bocheńskiego, że on upomina delegację polską, z której inicjatywy, nim on jeszcze był posłem, sprawa przymusowej asekuracji weszła na porządek dzienny Rady państwa i gdyby nie smutna rzecz że Rząd ciągle się zmienia byłaby już dojrzała.

Nie zamierzam w dalszym ciągu prac sejmowych polemizować z takimi głosami, ale chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby, aby była przygotowaną na tego rodzaju zarzuty, które ciągle będą spotykać i Panów i nas, którzy siedzimy we Wiedniu, gdyż w

interesie agitacji jest, na tej drodze lud otumaniać i trzymać w błędzie. (Huczne brawa i oklaski. P. Bernadzikowski: Co do asekuracji nie!)

Dla mnie ma wielkie znaczenie głos p. Kramarczyka, który wniósł poprawkę do wniosku komisji. Kiedy się o niej dowiedziałem JE. p. Marszałek pozwolił mi uprzejmie ją odczytać, a ja odczytawszy ją, poszedłem do p. Kramarczyka po wyjaśnienia czy to, co mi powiadają, że on w Izbie mówił istotnie tu mówił. Po wyjaśnieniu jego nabrałem przekonania, że istnieje pewne nieporozumienie w tej kwestyi całej i że między nami a p. Kramarczykiem zasadniczych różnic niema a tylko jeszcześmy się dostatecznie nie porozumieli.

P. Kramarczyk wywodzi, że przymus asekuracyjny ma obejmować ogół. W tej mierze niema żadnej wątpliwości. Dalej p. Kramarczyk wychodzi z zapatrywania, że dla przeprowadzenia tego przymusu, winna być utworzona instytucja krajowa. Nie ulega wątpliwości, że na tej zasadzie będzie oparty przyszły projekt rządowy, bośmy o tę zasadę walki stacjali.

(P. Jaworski. Tak jest!)

My nie chcemy centralizacji, nie chcemy, aby nasze pieniądze płynęły do obcych instytucji, my chcemy mieć krajową instytucję i będziemy ją mieli, ale jest pytanie, czy ten przymus może sięgać tak daleko, że bezwzględnie każdy musi się w tej krajowej instytucji zabezpieczyć? Niewiem, czy byłoby rzeczą wskazaną wypowiadając obowiązek ubezpieczenia się nałożony każdemu, już dziś z góry powiedzieć, że ten obowiązek rozszerzamy tak daleko, że musi się każdy ubezpieczyć w tej tylko krajowej instytucji.

Jeżeli wszak tak będzie pojęty, że wzywa się Rząd, aby przedłożył w najbliższym czasie projekt ubezpieczenia przymusowego i ażeby w tym projekcie znalazła wyraz myśl utworzenia instytucji krajowej, dobrze, ale o krok idąc dalej, że każdy musi się w tej instytucji krajowej ubezpieczać, nie wiem, czy to wobec Wiednia poprze całą sprawę. Musicie Panowie wziąć na uwagę, że ustawa ta będzie wydana w Wiedniu, owe zasady, które tam postanowione będą, nie będą tylko dla kraju naszego, ale dla wszystkich krajów monarchii, postawienie więc rzeczy w ten sposób, jak p. Kramarczyk sobie rzeczy, nie przyspieszy, ale opóźni rzecz całą.

Ze stanowiska naszego wystarczy postawienie dwu rzeczy: 1) żądamy ustawy o przymusowym ubezpieczeniu, 2) by instytucja krajowa dla tego przymusowego ubezpieczenia istniała.

Za dalej idącym wnioskiem nie mógłbym głosować, gdyż mam to przekonanie, że dalsza rezolucya, której przecież trzymać się mamy, nie ułatwi, ale utrudni rzecz.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusji. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

Do głosu zapisani są pp. Stojałowski i Męciński. Kto się zgadza z wnioskiem na zamknięcie dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. Stojałowski. Stało się tak, jak przewidywałem. Uwagi moje spotkały się z bardzo ostrą odprawą. Jest to wobec mnie rzeczą całkiem zwyczajną, jak to, że poseł który mnie tak ostro zaatakował, uważa mnie za tak niepoprawnego, że nie czekając mojej odpowiedzi, wyniósł się z tej Wysokiej Izby. Muszę jednak odpowiedzieć, że to wszystko, co mówiłem, nie było wypikiem ani, jak mówił p. Wachnianin, irytacji, ani też nie mówiłem na to, aby mieć materyał do agitacji.

Rzecz jest całkiem jasna, tu nie trzeba żadnej agitacji, tu czarno na białym sprawozdanie komisji stwierdza, że ta sprawa już tyle lat w Sejmie pokutuje, że była już w Radzie państwa i była wtedy w Kole polskiem, a trzeba dodać, że Koło polskie było wtedy w tem położeniu, że mogło skutecznie coś zdziałać. A przecież po 30 latach jeszcze ta sprawa wraca niezadowolona. To co tu napisane jest agitacja! Ja nie potrzebuję wysilać się na nic innego. Dość wziąć sprawozdanie komisji, jeżeli by chodziło o agitację, i z tem sprawozdaniem pójść i powiedzieć: czytajcie ludzie, od r. 1868 sprawa ta się wlece i do dziś nie załatwiona. Sami Panowie wydrukowaliście agitację. A jeżeli ja mówiłem, to właśnie nie w celach agitacyjnych i nie dla wywołania takiego odgłosu swą drogą bezkutecznego: „nie liczymy się z tymi głosami“. Panowie nie liczyście się z tym głosem 25 lat i byli nawet tacy, którzy gwałtem go tłumili i wysilali się na to, aby ten głos mój tu w tej Izbie nie zabrzmiał.

Przecież panowie już ogłosiliście, że unieważnicie mój wybór. Czekam spokojnie na to; i lud bocheński także nie potrzebuje się niepokoić. Nie głosujcie za moim wyborem, będziecie mieli spokój, ale spokój tylko chwilowy, na razie.

Jeżeli występujecie z takimi słowami „nie liczymy się z tymi głosami, to są głosy agitatorów“, to zdaje mi się, że popełnicie

wielką niesprawdliwość. Tu w Izbie nie jest agitator, tu jest poseł, mający takie same prawo, jak wy, a może większe pod niektórymi względami, dlatego, że został wybrany niedwuznaczną wolą ludu. (Głos: Oho!) i nie przy pomocy bagnetów, ale raczej mimo bagnetów, lud głosował za tym posłem, którego mieć chciał. Jak więc nazwać głos p. Abrahamowicza to Panowie sami osądźcie. Czy jest to głos sprawiedliwości, głos chrześcijański, na który się zawsze powołujecie, czy jest głos miłości ludu, który tu w Sejmie z taką zarozumiałością powiada: „nie liczymy się z tymi głosami, nie liczymy się z głosem posła, którego taka przeważna większość ludu tu posłała.

(P. Hupka: A w jaki sposób?) W sposób z pewnością sprawiedliwy i taki, że takiego fundamentu bardzo wielu panów z pewnością nie ma. (P. Hupka: A rozdawanie cudzych lasów?) To jest fałsz, fałsz udowodniony i jeszcze raz powtarzam fałsz.

Takich argumentów może sobie p. Hupka używać w „Czasie“ kiedy pisze tam artykuły, ale jeżeli szanuje godność poselską, to w Sejmie z takim argumentem nie powinien wyjeżdżać.

Tak się argumentuje w dziennikach, tu zaś nie godzi się. Ja takich argumentów tu nie używam, jeżeli chcę mówić, to mówię rzeczowo, (p. Hupka: Dochodzenie to stwierdzi).

Już stwierdziło! Już na podstawie dochodzeń stwierdziłem i wykazałem, w jaki sposób odbywały się wybory bardzo wielu posłów w tej Wys. Izbie.

Muszę dalej zaprotestować przeciw systemowi insynuacji, który tu już drugi raz się powtarza. (P. Karol Dzieduszycki: Do rzeczy) gdzie poprostu już się nie odpowiada na argument, tylko się rzuca jakieś podejrzenia.

To przecież jest niegodne ludzi, a nie tylko posłów stojących, jak mówią, na gruncie chrześcijańskim.

Wczoraj p. Michałowski rzucił także insynuacją powiedział, że lud lubi piosnki religijne, a Stojalowski z pewnością chciałby, by mu inną piosnkę śpiewał. Jakżeż to dziecinna insynuacja, przecież otwarcie powiedziałem: prócz pieśni religijnych, chciałbym od dziecka usłyszeć inną pieśń.

Dziś p. Abrahamowicz powiada: „Uważajcie Panowie, jak daleko tu idzie? Zapytał mnie raz pewien poseł, gdy byłem prezydentem Izby, co słyhać z procedurą cywilną, odpowiedziałem, jest właśnie na porządku dziennym a potem ten poseł powiedział na zgromadzeniu ludowem: oto mnie macie do zawdzięczenia procedurę cywilną“.

P. Abrahamowicz mówił tu o Stojalowskim, a potem o pewnym posle, więc każdy człowiek nie znający sprawy powie, tym pewnym posłem musiał być Stojalowski! Zdaje mi się, że taki sposób insynuowania także jest niegodny tej Wysokiej Izby. W gazetach wolno pisać, co się komu podoba, ja już nie reaguję na wszystkie „Czasy“, „Złączości“ itd. Już się poznałem na tym systemie, już doświadczyłem, że może sobie „Czas“ pisać, co chce; ten fundament, na którym ja stoję, nie liczy się z głosami „Czasu“.

Ale przeciw temu insynuowaniu muszę wystąpić i zaznaczyć zarazem, że kiedy procedura cywilna była na porządku dziennym Rady Państwa a p. Abrahamowicz był prezydentem Izby, ja nie miałem szczęścia z nim kolegować.

(P. Abrahamowicz. Nie mówiłem o Panu). To trzeba powiedzieć otwarcie, a nie rzucać podejrzeń.

Także ostro zastrzegam się przeciw używaniu takich zarzutów których użył p. Abrahamowicz, że to wszystko ma na celu „tumanienie ludu“. Nie moi Panowie, przecież tu jest miejsce, gdzie powinniśmy sobie raz przecież prawdę powiedzieć.

Ciągle mówicie: „tumanicie lud na wiecach“, a czemuż żaden z was nie przyjdzie, na wiec, to aby tumanienie rozjaśnić. (Głos: Był cały szereg wieców). Był cały szereg wieców katolicko-narodowych, gdzie oczywiście puszczono wodze fantazyi, i gdzie ciągle się mówiło o tumanieniu ludu. Na wiecach tych występuje się z zarzutami przeciw nieobecny, ale na takie wiece, gdzie ma być prawda wyjaśniona, żaden z was nie przychodzi. (Głos. Był p. Stapiński na całym szeregu wieców). Na takich wiecach dowiecie się, czy jest tumanienie ludu i możecie tumanienie wyjaśnić! Ale to wiece katolicko-narodowe p. Kozłowskiego są takie, że się zwykle psy wieszają i rów na ich z błotem.

Czy to jest katolicka metoda, czy to nie wygląda na tumanienie ludu, pozostawiam ocenie każdego człowieka, który szanuje godność ludzką i jest miłośnikiem prawdy.

Czekamy, abyście przyszli na nasze wiece i nasze fałszerstwa wykryli. Pozwalamy na to. Dlatego zastrzegam się przeciw temu, aby ciągle z takimi zarzutami tu występowało, że cały ruch ludowy ma na celu tumanienie ludu, tem bardziej, że z tego ruchu katolicko-narodowego nie będzie żadnego pożytku. (Wesołość), Cieszcicie się, jak cieszyliście się z całej wojny przeciw Stojalowskiemu, która na nic się nie zdała, tak będzie z tym ruchem katolicko-narodowym.

Marszałek (przerwywając). Przepraszam szanownego posła. Zdaje mi się, że szanowny poseł przyzna, że dałem mu daleko idącą swobodę mówienia, uważałem bowiem, iż ma niewątpliwe prawo odpowiadania na zarzuty. Ponieważ to się już stało, proszę szanownego posła, by zechciał wrócić do przedmiotu będącego na porządku dziennym, t. j. do przymusowego ubezpieczenia.

P. Stojałowski. Zdaje się, że jestem przy tym przedmiocie, o którym jest mowa. (Wesołość). Powiedział p. Abrahamowicz: „nie liczcie się Panowie, ponieważ chodzi tylko o to, aby lud otumanić“, przecież na to tumanienie mam wszelkie prawo odpowiadać. Jeżeli zбочyłem z drogi, do czego się przyznaję, to winny temu interlokucyje, na które musiałem odpowiadać.

Marszałek. Proszę, aby i te interlokucyje także ustały.

P. Stojałowski. To też nie będę na nie odpowiadał, aby życzeniu Małszałka za- dość uczynić.

Powiem tylko że tu w Sejmie nie macie Panowie żadnej racji mówić o tumanieniu ludzi, przecież mówimy tu całkiem otwarcie, szczerze, co czujemy, czego żądamy, powtarzamy to samo, co na wiecach.

Przecież tyle razy zaznaczyłem, że nie chodzi nam o agitacyę, tylko o to, abyśmy, jeżeli jest jaka możliwa droga, przyszli do jakiego porozumienia.

My z pewnością chcemy pracować dla ludu i daliśmy tego dowody, że umiemy z poświęceniem dla ludu pracować, dla jego dobra wszystko poświęcić, bez żadnych osobistych korzyści. A jeżeli Panowie mówicie, że macie te same intencje, jeżeli p. Abrahamowicz z radością zaznaczył, że między nim a p. Kramarczykiem nie ma zasadniczej różnicy, to ja chociaż nie robię mu tej nadziei, że między mną a nim nie będzie żadnej zasadniczej różnicy, tyle przecież dobrej woli ze strony większości tej Izby mam prawo żądać, aby tego, mówię, nie brano tylko za jakąś agitacyę, za chęć tumanienia ludu, bo tu mówi się wszystko w szczerzej intencji, aby nareszcie się przekonać, czy macie dobrą wolę w traktowaniu spraw ludowych. Jeżeli jednak stanie na tem stanowisku: „nie liczmy się z tymi głosami“ to my nie mamy nic przeciw temu, my się takich strachów nie boimy. Nie liczyliscie się tyle lat, nie liczcie się dalej, będziemy widzieli, kto na tem lepiej wyjdzie? Ja na tem źle nie wyjdę.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wysoka Izbo!

Pod pewnym względem w niemiłym znajduję się położeniu, zabierając głos w dzi-

siejszej rozprawie, w niemiłym dlatego, że przyznać się muszę w obec Wys. Izby z całą otwartością, iż mając zaszczyt zasiadać w tym Sejmie już blisko lat 30 i biorąc czynny udział w różnych sprawach publicznych w kraju, przyszedłem dziś niestety do tego przekonania, że nie miałem zupełnie pojęcia o tem, aby było rzeczą możliwą, że sprawy czysto ogólnej, obchodzącej zarówno wszystkie warstwy społeczeństwa, zrobić sprawę interesu jednej warstwy ludności, a innym warstwom i innym grupom wykazywać i zarzucać, że leży w ich interesie przeciąganie sprawy i nie doprowadzenie jej do pomyślnego rezultatu.

Przyznam się, że o tego rodzaju obrocie w opinii o sprawie ogólnej natury nie miałem wyobrażenia. Jak to? Więc w tej chwili, kiedy jedni mowcy przypuszczają i wierzą, że przy zaprowadzeniu asekuracji ogólnej tam, gdzie się teraz płaci reńskiego, płacić się będzie tylko 5 ct., czyż znalazłby się ktokolwiek, któryby tego nie chciał? Przecież chyba każdy wolałby płacić 20-tą część premii, bez względu na to, czy się asekuruje na wielkiej posiadłości, na wsi, czy w mieście.

P. Kramarczyk niewątpliwie wystąpił z najlepszym zamiarem i intencją, ale jest w błędzie, jeżeli sądzi, że jest możliwym, aby od wartości 100 zł. zaledwie było 5 ct. opłaty. A skąd mają się wziąć pieniądze na opłacanie szkód i na koszt administracji? To tak nie jest. Asekuracja przymusowa istnieje blisko nas, w królestwie Polskiem, istnieje od szeregu lat i premia opłacana jest ruchoma, w miarę wielkości szkód, więc w jednym roku wynosi tyle co u nas, częściowo jest większa, a tylko wyjątkowo jest mniejsza.

Więc nie łudźmy się!

Ja jestem zwolennikiem asekuracji przymusowej, wiem, że wymagają tego interesy ekonomiczne nie pojedynczych warstw, ale całego kraju, nie chciałbym jednak równocześnie ludzi kraj illuzyami, które się nigdy nie spełnią, że od 100 zł. wartości płacić się będzie 5 centów premii. Illuzye takie przynieść mogą tylko gorzki zawód, rozczarowanie. Inny mowca wykazywał, jak dużo niższą jest premia w Prusiech i Saksonii. Prawda, jest niższą, ale wysokość premii zależy od jakości budynku. W Saksonii są przeważnie budynki murowane, kryte ogniotrwałym dachem. Jakże żądać, aby przy takich budynkach premia była taka sama jak przy chatkach drewnianych i słomą krytych?

Podniósł dalej inny mowca, zdaje mi się poseł brzeski, że od tysiąca reńskich taką i taką premię płaci się w Prusiech. To zależy także od Statutów pojedynczych To-

warzystw. W Prusiech przeważnie jest modus ubezpieczenia taki, że płaci się pewien procent od całej wartości ubezpieczonej. Jeżeli dom w mieście wart n. p. 100.000 marek, to płaci się pewien procent od całej tej sumy. U nas płaci się premie tylko od części spalonych. Więc jeżeli dom cały wart 100.000 zł., części spalone, okna, drzwi i t. d. razem 20.000 zł., to u nas płaci się tylko premię od ostatniej cyfry. Tym sposobem jest może pozorna różnica w taryfie, ale kieszeniowej różnicy wierzcie mi, niema.

I jeszcze zwrócę uwagę szan. Panów na to, iż mimo zgryźliwego dość wyrażenia się niektórych posłów o instytucji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, to chciejcie Panowie jednak nie zapomnieć, że jest to Towarzystwo wzajemne, więc bierze tylko tyle premii, ile potrzebuje w miarę szkód powstałych.

A to co mówił p. Bernadzikowski o kapitalistach i molochach asekuracyjnych także do tej naszej instytucji stosować się nie może.

Być może, że gdzieindziej są kapitałiści, którzy kapitały swe lokują w akcyach Towarzystw asekuracyjnych. U nas ich nie znam.

Mówiono także o salwowaniu wielkich i ważnych posad. Otóż muszę tu tylko skonstatować, że w naszym towarzystwie zwanem Floryanką, prócz posad urzędników urzędujących stale, żadne inne posady nie są płatne.

Więc o osobistych zyskach i interesach możnaby w tej chwili nie mówić i sobie to darować.

Dalej mówiono, że były ciągle przeszkody w zaprowadzeniu Towarzystwa przymusowego ubezpieczenia.

Ale czy te przeszkody wychodziły z Sejmu i z Koła polskiego? Kiedyś, sądząc, będzie to miła pamiątka dla tej Wys. Izby i dla kraju, że pierwsza ustawa o przymusowej asekuracji była właśnie w tym naszym Sejmie uchwalona w r. 1886.

Potem Sejm ciągle wznawiał żądania i rezolucye do Rządu, ażeby jak najprędzej ustawę wprowadził w życie.

Rząd powiada, że to należy do spraw państwowych i można tylko uchwalić ogólne ramy. Więc pytam się czy Sejm dał kiedy dowody niezyczliwości dla tej rzeczy?

Owszem przeciwnie, pierwszy wystąpił z projektem złym czy dobrym, to inna rzecz, to rzecz dyskusji, ale trzeba choćby w nawiasie zaznaczyć, że ten właśnie projekt Sejmu galicyjskiego Rząd wziął za podstawę do opracowania projektu ogólnej administracji.

Zaznaczono dalej, że Koło polskie nie zajmowało się tą sprawą. Koło już w r. 1889 urgowało, dlaczego się sprawy nie załatwia i przez usta p. Zaleskiego interpełowało Rząd.

W r. 1895 i 1896 pomimo najgorętszych wystąpień Koła polskiego i starań przeszkody wytoczone zostały przez posłów niemieckich, i sprawę z Izby napowrót odesłano do komisji.

Potem wybuchła obstrukcja, a temu zapewne ani Sejm galicyjski ani obszarnicy nie winni.

W latach 1897 i 1898 Koło ponownie wnioski w tej sprawie stawiało, a w r. 1899 nareszcie Rada państwa zajęła się tym wnioskiem, odesłała go do komisji, a referentem tej komisji jest właśnie jeden z członków Koła p. Rutowski.

Taki jest faktyczny stan rzeczy. Nie trzeba więc rzucać podejrzenia, nie trzeba mówić do kraju całego przez okna tej Izby: oto możliwa jest asekuracja przymusowa, gdzieby się bardzo mało, albo i nic nie płaciło, tylko nie chcą tego zrobić.

To jest nieprawda. Szanowny poseł bocheński, który już dwa razy przemawiał, powiedział, ależ tak się umyślnie zrobiło, ażeby nic właściwie nie zrobić! Otóż stwierdzam, że jakto dopiero wykazałem, w Radzie państwa zrobiło się wszystko, co było możliwe, że Sejm nasz pierwszy wystąpił z gotowym projektem ustawy.

Dalej powiedział ten poseł, że instytucja, którą mamy w kraju, otacza się sekretem. Więc muszę znowu stwierdzić, że wszystkie sprawozdania tej instytucji cyfrowe i szczegółowe są zawsze ogłoszone drukiem, a od lat paru rząd wykonuje nad całą gospodarką bardzo ścisłą i energiczną kontrolę.

Mówił dalej szan. poseł o pominięciu interesów osobistych, więc skoro już rozprawa zamknięta, może by mi ten poseł przy następnej jakiej dyskusji powiedział, jaki jest to ten interes osobisty ubezpieczonych, bo instytucja nie jest oparta na akcyach ani na dywidendach, niema synekur, płaci tylko urzędników, więc jakż to interes osobisty?

Dalej powiedział jeszcze ten poseł, że jeżeli to będzie zakład krajowy, to będzie dla kraju wielkie przynosił dochody. To byłby chyba cud jakiś. Będzie się płacić po 5 ct. od 100 zł, wartości ubezpieczonej i jeszcze mają być dochody dla kraju. No, wprawdzie, w Kanie, jak zapewne temu posłowi dobrze z historii biblijnej wiadomo, tysiące ludzi obdzielił Chrystus kilkoma bochenkami chleba i dwiema rybami, ależ tu byłby jeszcze większy cud.

Powiedział nareszcie szanowny p. p. że jest to dla niego rzeczą zwyczajną otrzynać taką

ostrą odprawę, jaką mn dał p. Abrabamowicz. Jeżeli jest rzeczą dla niego zwyczajną, to on widocznie często daje powody do tego, a niech mi na odrót wolno będzie powiedzieć, że dla mnie znowu jest rzeczą zwyczajną słyszeć przypisywanie ludziom złej woli, złych zamiarów i chęci, jak to ten właśnie poseł systematycznie czyni.

O kwestyach fachowych nie można rozprawiać w gronie stu kilkudziesięciu ludzi, w publicznym zgromadzeniu. Nie można powiedzieć, tak a tak ma być zrobione. Asekuracja wymaga dziś jak każda inna rzecz na świecie pewnej nauki i wiedzy fachowej. Mogę tylko zapewnić szan. Panów, tych, którzy zapewnienie także skłonni są przyjąć, że nigdy w głowie nikomu nie powstało oponować przeciw asekuracji przymusowej, która by musiała tańszą premię zaprowadzić, co byłoby dla wszystkich bez wyjątku porządane. A p. Stojalowskiemu jeszcze na jedną rzecz muszę odpowiedzieć. Mówił o asekuracji przymusowej w Dolnej Austrii. Może być że stało się to przedonegdaj, bo gdyby się stało wczoraj, lub przedwczoraj, tobyśmy przecie coś o tem wiedzieć musieli. Otóż konstatuję, że przymusowej asekuracji w całej Austrii nie ma, bo ustawa ta jest jeszcze w Radzie państwa, a tylko mały zakład na wzajemności oparty i administrowany przez dolno-austriacki Wydział krajowy. Gdyby był tam przymus, to mógłby być wszędzie, nie w jednym tylko kraju, lecz w całej Monarchii. A zarzut ten tak wygląda: o widziacie tam jest, a u nas nie ma, bo panowie nie dali! Więc i to jest nie prawdą.

Kończę, raz jeszcze, zapewniając Wys. Izbę, że o opozycji przeciwko asekuracji przymusowej nikomu się zapewne śniło.

Tych kilka uwag miałem sobie za obowiązek wypowiedzieć dla odparcia bardzo przykrych i niesłusznych insynuacji. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stecki. Wysoka Izbo! Wnioskowi p. Bernadzikowskiego i tow. stało się to zadosyć sprawozdaniem komisji administracyjnej.

Co do tego punktu żadnego zarzutu komisji nie uczyniono. Sądzę, że nie potrzeba powtarzać, że wszystkim warstwom ludności kraju zależy na tem, ażeby ustawa o asekuracji przymusowej jak najprędzej weszła w życie. Szan. p. Kramarczyk wniósł poprawkę do rezolucji komisji administracyjnej i dodał ustęp, ażeby to powszechne ubezpieczenie od ognia było oddane pod zarząd kraju. Mnie się zdaje, że każdy, komu zależy na tem, ażeby przymus asekuracyjny

przyszedł prędzej do skutku, musi się sprzeciwić poprawce szan. p. Kramarczyka.

Sprawa ta nie leży dziś w atrybucyi Sejmu, tylko Rady państwa, a Wysoki Rząd wyraźnie oświadczył, że mniej więcej zgadza się z zasadami ustawy, która została przez Sejm uchwaloną, jednakowoż ażeby była pozostawiona poszczególnym członkom dowolność ubezpieczania się w jednym lub drugim towarzystwie. Jeślibyśmy przyjęli poprawkę p. Kramarczyka, toby się rzecz opóźniła przez to, że musiałyby być nowe pertrakcje i nie wiedzieć czyby się Rząd zgodził i ten nieszczęśliwy projekt ustawa państwowej ramowej Radzie państwa przedłożył. Tyle co do taktycznego postępowania

Ale i przeciw samemu wnioskowi Szan. posła Kramarczyka miałbym do poczynienia niektóre zarzuty.

I tak, niemam żadnej pewności, że ta instytucja krajowa będzie czemś o wiele lepszem, aniżeli gdyby ustawa sejmowa z roku 1888 weszła w życie. Jakie Szan. poseł ma dane do tego, żeby zapewnił nas, że cała administracja będzie znacznie lepiej prowadzona, niż w terażniejszych Towarzystwach i o co się może najbardziej rozchodzi, czy likwidacja szkód będzie prowadzoną ku ogólnemu zadowoleniu członków. Pod tym względem mam pewne wątpliwości. Potem, trzeba się nad tem zastanowić, że jeżeli przystąpimy do założenia takiego Towarzystwa krajowego, będziemy musieli stworzyć cały ogromny aparat urzędniczy na prowincyi i w głównych miastach dla sprawowania tej agendy. Trzebaby dalej żądać od kraju, żeby bardzo duże sumy uchwalił na stworzenie funduszu rezerwowego, któryby zapewnił, że w razie większej pogorzeli szkoda rzeczywicie nagrodzoną będzie:

Każdy przymus jest rzeczą nieprzyjemną i już to samo, iżby był przymus ubezpieczenia, jest rzeczą, nad którą się dawniej bardzo poważnie i gruntownie tak Wys. Sejm jak i komisye zastanawiały i wychodziły ze stanowiska, że możeby nie należało krępować abywateli w tym kierunku. A cóż dopiero będzie, jeżeli będzie się trzeba ubezpieczać w jednym jedynym Towarzystwie, i jeżeli likwidacja będzie tak niekorzystna, że będzie dużo do tej instytucji krajowej zniechęconych, a nie wolno im będzie pójść gdzie indziej.

Z przemówienia p. Kramarczyka odniosłem wrażenie, że on sobie wyobraża, jako by zyski w takim Towarzystwie przy końcu roku wynikły, miały wpłynąć do funduszu krajowego i poniekąd pokrywały niedobory kraju. Na tę zasadę w żaden sposób zgodzić się nie mogę.

Ja chętnie płacę podatki, jednak jeżeli są równomiernie ułożone, ale stanowczo twierdę, że zysk z ubezpieczeń przeznaczony do funduszu krajowego byłby podatkiem tak nierównomiernym, tak krzywdzącym mieszkańców kraju, że na to bym się nigdy zgodzić nie mógł. Przyznaję, że instytucje w kraju operujące nie ze wszystkiemi zadowolnić nas mogą, ale zwracam uwagę na to, że jeżeli już Rada państwa ramową ustawę uchwaliła Sejm będzie w możności uchwalić ustawę krajową, to się znajdują paragrafy takie, które już są w ustawie z r. 1888, normujące warunki dla Towarzystw. Jak przyjdzie Towarzystwo i powie: ja obejmuję agendy w kraju, to mu się powie, pod tymi a tymi warunkami będzie się można ubezpieczyć i niewątpliwie statut tak ułożonym będzie, żeby kontrybucenci jaknajmniejszą premię opłacali.

Zresztą, jeżeli utworzymy jeden zakład krajowy ubezpieczenia od ognia, co się stanie z naszymi towarzystwami krajowemi? Będą musiały przystąpić do likwidacyi, a czy to będzie z korzyścią dla nas, to wątpię. Weźmy pod uwagę, co się stanie z Towarzystwami ubezpieczeń od gradu? Przecież same towarzystwa ubezpieczenia od gradu nie będą się w stanie utrzymać, a czyż życzylibyście sobie Panowie, żeby Towarzystwa te przestały u nas egzystować, lub żebyśmy byli wyszukiwani przez zagraniczne towarzystwa?

P. Wachnianin bardzo słusznie przedniósł punkt ciężkości z Sejmu do Rady państwa. Nie wątpliwie cała dzisiejsza dyskusja była bardzo pouczającą w niektórych przynajmniej częściach, ale należała ona raczej przed forum Rady państwa, aniżeli Sejmu. Jednakowoż zdziwiło mnie, że p. Wachnianin z ustępu tego, gdzie komisya powiada, że godzi się na zasadę, którą Sejm wypowiedział w r. 1888 wysnuł taki wniosek, że uważa to za rzecz taką, któraby powinna sprawozdanie zwrócić napowrót do komisji ażeby z innem sprawozdaniem do Wys. Sejmu przyszła. Mnie się zdaje, że ustęp ten wyrażający zdanie komisji, wcale nie jest szkodliwy i niczem nie sprzeciwia się intencjom wnioskodawców.

Na inne wywody bardzo dokładnie odpowiedział JE p. Abrahamowicz i p. Męciński, dlatego kończę moje przemówienie i obstawiam jak najgoręcej przy wnioskach komisji, o przyjęcie których Wys. Izbę upraszam.

Marszałek. Dla sprostowania faktu zażądał głosu JE p. Jaworski. Udzielam mu głosu.

P. Jaworski. Proszę mi wierzyć, że niechętnie zabieram głos celem sprostowania faktów, ale jako przewodniczący Koła

polskiego, nie mogę zarzutów, które tu słyssałem, pozostawić bez odpowiedzi.

Odeprę zaś je prostując fakta faktami, i fakt, jakoby Koło polskie nie zajmowało się przymusową asekuracją, odeprę faktem, który przytoczę. Owóż jeżeli była jaka sprawa, w której Kołu polskiemu zarzut zrobić by można, (choć wszystkiemi sprawami gorliwie się ono zajmuje), to nie sprawa przymusowej asekuracyi, która była dla Koła zawsze tak pierwszorzędna, że żadnej sposobności nie opuściło, aby ją poprzeć i do urzeczywistnienia doprowadzić, czynić zaś Kołu polskiemu zarzuty z okoliczności, które poza jego władzą i mocą zwalczania trudności stoja, jest rzeczą niestosowną.

Do tego, co tu przytoczył kolega Męciński jako dowód, jak Koło się tą sprawą zajmowało, przytoczę jeden fakt, a w tym względzie niech mi będzie wolno powołać się nie tylko na świadectwo stenogramów, i na świadectwo moich kolegów, ale i na świadectwo tych członków Koła polskiego, którzy z większością Koła polskiego często są w opozycji. Fakt ten jest następujący: Kiedy ustawa krajowa, w tym względzie była uchwalona, Koło polskie w Radzie państwa tak gorąco się nią zajęło, że tylko jego usiłowaniom i tylko jego staraniom zawdzięczyć należy, (a zaznaczam to jako wyłączną zasługę członków Koła polskiego w komisji asekuracyjnej zasiadających), że z początkiem r. 1893 gotowa ustawa do drugiego czytania w Izbie rozdana została.

Prawda, upłynęło już siedm lat od tego czasu, delegacya tą sprawą jednak zawsze się zajmowała, a jeżeli do r. 1900, sześć czy siedm razy rząd się zmienił to, zaprawdę, niewinna temu delegacya, ale może ks. Stojałowski domyśli się, gdzie wina leży. —

Dalej muszę sprostować zarzuty i tym faktem, że rezolucye powzięte przez Sejm są dla Koła polskiego materiałem tak dalece ważnym, że jest osobna komisya, która wszystkie rezolucye przez Sejm powzięte bada i w celu urzeczywistnienia ich, wnioski w Kole stawia.

To jest faktem a zarzut tu uczyniony mnie najboleśniej dotknął, bo byłem przekonany, że jeżeli co można zarzucić Kołu polskiemu, to nie to, że nie zajęło się gorliwie sprawą asekuracyi. Więc tym faktem prostuję twierdzenie p. Stojałowskiego, jakoby Koło polskie tę sprawę sobie lekceważyło. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca. Przedewszystkiem będziemy głosować nad wnioskiem odraczającym p. Wachnianina, który

żąda, aby sprawę odesłać do komisji administracyjnej z poleceniem ponownego zbadania.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos. —

P. Abrahamowicz. Pozwalam sobie uczynić wniosek, aby także wniosek kolegi Kramarczyka odesłać do komisji administracyjnej z poleceniem, aby komisja w ciągu tej jeszcze sesji przyszła z wnioskiem przed Izbę. —

P. Wachnianin. Ja hodżu sia z tym wneskom.

Marszałek. Podam więc do głosowania wnioski p. Wachnianina wraz z wnioskiem p. Abrahamowicza, aby sprawozdanie komisji i wniosek p. Kramarczyka odesłać do komisji administracyjnej celem ponownego zbadania i przyjęcia z wnioskiem jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajow. o praktycznej szkole konduktorów drogowych. (All. II).

Sprawozdawca p. **Urbański** ma głos.

Sekretarz p. Niezabitowski Stanisław. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbański** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole praktycznej konduktorów drogowych za I. rok szkolny 1898/1899 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Pasierbic z okręgu reprezentacji pow. w Bochni do okręgu reprezentacji powiatowej w Limanowej. (All. III).

Sprawozdawca p. **Karatnicki** ma głos.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Karatnicki** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę:

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim o zmianie okręgów Reprezentacji powiatowych w Bochni i Limanowej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam:

Art. I.

Gmina Pasierbic zostaje przeniesiona z okręgu Reprezentacji powiatowej w Bochni do okręgu Reprezentacji powiatowej w Limanowej.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Karatnicki.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Karatnicki.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Komisji przemysłowej z petycji ks. Antoniego Tyczyńskiego z Albigowej o udzielenie stałej rocznej subwencji na utrzymanie szkoły koszykarskiej. **All. II2.**

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki. Proszę o sprostowanie błędu drukarskiego w sprawozdaniu. W ustępie trzecim zamiast słów przez „kształcenie“ ma być „prócz kształcenia“.

Sekretarz p. Urbański Wnoszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Księdzu Antoniemu Tyczyńskiemu założycielowi prywatnej szkoły koszykarskiej w Albigowej przyznaje Sejm tytułem subwencji na rok 1900 kwotę 300 zł. czyli 600 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy zastosowaniu warunków w sprawozdaniu wymienionych w preliminarz wydatków funduszu krajowego na cele popierania przemysłu w kraju, wstawiał stałą roczną subwencję w wysokości 600 koron, tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania prywatnej szkoły koszykarskiej w Albigowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje drugi wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje wybór uzupełniający 6 członków i 5 zastępców członków komisji dla powszechnego podatku zarobkowego.

Głosować będziemy kuryami, a przede wszystkim z kuryi mniejszej posiadłości. Do skrutynium zaprasza pp. Sredniawskiego, Krasickiego i Górka.

Proszę p. sekretarza odczytać listę posłów z mniejszej posiadłości.

Sekretarz p. Urbański (czyta spis posłów mniejszych posiadłości.)

(Po oddaniu kartek skrutatorom).

Marszałek. Przystępujemy do wyboru z kuryi miejskiej. Do skrutynium zapraszam p. Jabłońskiego, Wiśniewskiego i Goldmana.

Sekretarz p. Urbański (czyta spis posłów z miast i izb handlowych).

(Po oddaniu kartek skrutatorom).

Marszałek. Proszę panów dokonać skrutynium. Przystępujemy do wyboru z kuryi większej własności. Do skrutynium zapraszam pp. Scipiona, Starzyńskiego i Krańskiego Wincentego.

Sekretarz p. Urbański (czyta spis posłów z kuryi większej własności).

(Po oddaniu kartek skrutatorom).

Marszałek. Do ogłoszenia wyniku głosowania z kuryi miejskiej zapraszam p. Jabłońskiego.

P. Jabłoński. Do komisji krajowej powszechnego podatku zarobkowego głosowało 15 posłów. Po 15 głosów otrzymali członkowie: Ciuchciński Stanisław, Zieleniewski Edmund, zastępca: Rudnicki Józef.

Marszałek. Wybrani przeto zostali jako Członkowie: Ciuchciński Stanisław, Zieleniewski Edmund, zastępca: Rudnicki Józef.

Przystępujemy teraz do wyboru z całego Sejmu. Do skrutynium zapraszam p. p. Fruchtmana, Czajkowskiego Władysława Wiktora i Niezabitowskiego Witolda. Proszę oddawać kartki bez czytania spisu posłów. (Po oddaniu kartek) udzielam głosu p. Starzyńskiemu w celu ogłoszenia wyniku wyboru z kuryi wielkiej własności.

P. Witold Niezabitowski. Do komisji krajowej powszechnego podatku zarobkowego z kuryi wielkiej własności głosowało 22 posłów. Wszystkie głosy otrzymał Książę Sapieha Władysław.

Marszałek. Wybrany przeto został Książę Sapieha Władysław.

• Proszę o wynik wyborów z mniejszej własności. Głos ma p. Górka.

P. Górka. Do komisji krajowej powszechnego podatku zarobkowego z małej własności głosowało 40 posłów. Absolutna większość 21. Wszystkie głosy otrzymał jako członek: dr. Fedak Stefan; zastępcy zaś: Lewiński Jan i dr. Kułaczowski Jarosław.

Marszałek. Wybrani przeto zostali wyżsi panowie.

Następuje wybór uzupełniający 6 członków i tyluż zastępców członków Komisji apelacyjnej w sprawach podatku osobisto-dochodowego.

Przystępujemy naprzód do wyboru z kuryi mniejszej własności. Do skrytynium zapraszam pp. Olpińskiego, Bojkę i Kulczyckiego.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta spis posłów z kuryi mniejszej własności.

(Po oddaniu kartek skrutatorum).

Przystępujemy do wyboru z kuryi miejskiej. Do skrutynium zapraszam pp. Słotwińskiego, Wiśniewskiego i Michalskiego.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta spis posłów z kuryi miejskiej).

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Marszałek. Przystępujemy do wyboru z kuryi większej własności. Do skrutynium zapraszam pp. Puzynę, Sznella i Lubomirskiego.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta spis posłów z kuryi większej własności).

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Marszałek. Przystępujemy do wyboru z całego Sejmu. Do skrytynium zapraszam pp. Bielańskiego, ks. Hamoraka i Brunickiego. Proszę o oddanie kartek a p. Sekretarza Karatnickiego o odczytanie spisu posłów. (Sekretarz Karatnicki odczytuje spis posłów). (Po oddaniu kartek).

Udzielam głosu p. Wiśniewskiemu w celu ogłoszenia wyniku wyboru z kuryi miejskiej.

P. Wiśniewski. Z kuryi miejskiej i i Izb handlowych głosowało 16 posłów. Wybrano jednogłośnie członkiem komisji Piepesa Poratyńskiego Jakóba, a zastępcą Szwarza Henryka.

Marszałek. Celem ogłoszenia wyniku wyboru z całego Sejmu do komisji dla powszechnego podatku zarobkowego udzielam głosu p. Fruchtmannowi.

P. dr. Fruehtman. Głosowało 82 posłów. Jednogłośnie wybrani członkami p. p. Czecz Karol i Kraiński Wincenty, a zastępcami Brunicki Adolf i Szajer Karol.

Marszałek. Dla ogłoszenia wyniku wyboru z kuryi mniejszej posiadłości do komisji dla podatku osobisto dochodowego udzielam głosu p. Olpińskiemu.

P. Dr. Olpiński. Głosowało 38 posłów. Jednogłośnie wybrano dr. Sołowija Tadeusza.

Marszałek. Przystąpimy przed ukończeniem reszty skrutynium do dalszego porządku dziennego.

Następuje Sprawozdanie Komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do sprzedaży części realności zwanej „Szumanówką” i realności byłego kraj. składu publicznego we Lwowie tudzież użycia funduszów z tej sprzedaży uzyskanych. (All. 113.)

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży: 1. części realności zwanej „Szumanówką” we Lwowie l. k. 466 $\frac{4}{4}$, 2. i realności byłego kraj. składu publicznego we Lwowie l. k. 560 $\frac{2}{4}$ i 845 $\frac{2}{4}$ tudzież użycia gotówki z tej sprzedaży Sejm przyjmuje po wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje Sprawozdanie Komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej środki prawne przeciw postanowieniom Reprezentacji gminnych i powiatowych. (All. 114.)

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. dr. **Fruehtmann**

Przedewszystkiem należy poprawić omyłkę druku. W projekcie ustawy opuszczono mianowicie nagłówek: „Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Projekt zaś opiewa. (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem co do środków prawnych przeciw postanowieniom „Reprezentacji gminnych i powiatowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Rekurs (zażalenie lub odwołanie się) przeciw orzeczeniu, zarządzeniu, lub uchwale Reprezentacji gminy tj. Zwierzchności gminnej, Magistratu, Rady gminnej, lub Rady miejskiej i Reprezentacji powiatowej t. j. Wydziału powiatowego, lub Rady powiatowej w sprawach własnego zakresu działania gminy lub powiatu, należy wnieść w terminie 14-dniowym, o ile specjalna ustawa innego nie wyznacza terminu.

§. 2.

Termin do wniesienia rekursu liczy się od dnia następnego po doręczeniu lub ogłoszeniu orzeczenia, zarządzenia lub uchwały.

Rekurs wnieść można ustnie do protokołu, pisemnie lub telegraficznie.

Dzień nadania na pocztę lub na urząd telegraficzny uważany będzie również jako dzień wniesienia rekursu.

Jeżeli ostatni dzień terminu przypada w niedzielę lub święto, termin kończy się dopiero w następnym dniu powszednim.

Instancja rekursowa orzeka o tem, czy rekurs wogóle jest uopuszczalnym i czy w należyтым terminie jest wniesiony.

§. 3.

O ile ustawy nie zawierają odmiennych przepisów, wnieść należy rekurs od postanowień Reprezentacji gminnej za pośrednictwem Zwierzchności gminnej względnie Magistratu, od postanowień zaś Reprezentacji powiatowej za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

§. 4.

Władze w §. 1. wymienione mają w swoich na piśmie wydanych lub protokolarnie ogłoszonych orzeczeniach, zarządzeniach i uchwałach wyraźnie oznaczać, czyli przeciw odnośnemu postanowieniu rekurs jest dopuszczalny, do której władzy rekurs ten ma być wystosowany, oraz na czyje ręce i w jakim terminie ma być wniesiony.

Jeżeli mylnie oznaczony został termin do wniesienia rekursu i rekurs wniesiony został w tym mylnym terminie, chociaż po upływie ustawowego terminu, instancja rekursowa ma rekurs taki załatwić z pominięciem tej wadliwości. Przeciw mylnemu pouczeniu co do terminu rekursowego, co do władzy rekursowej lub co do dopuszczalności rekursu służy stronom interesowanym prawo rekursu do ustawowej instancji rekursowej.

Jeżeli wymienione w ustępie pierwszym tego paragrafu pouczenie wcale nie zo-

stało podane, wolno stronom interesowanym domagać się protokolarnie lub pisemnie od władzy orzekającej uzupełnienia orzeczenia, zarządzenia lub uchwały przepisaniem pouczeniem, w takim razie termin do rekursu liczy się od dnia następnego po doręczeniu pouczenia.

Wolno jednak stronom nie czekając a nawet nie żądając takiego uzupełnienia, wnieść rekurs, który instancja rekursowa bez względu na brak pouczenia załatwić ma.

§. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Jestem w miłym położeniu, że mogę oświadczyć całkiem otwarcie i szczerze, że tę ustawę uważam za wielki postęp i dobrodziejstwo ludu. Tem oświadczeniem chcę też równocześnie zaprzeczyć temu przekonaniu, jakoby nie uznawał żadnej rzeczy, która się dla ludu robi. Sprawy te rekursowe były źródłem wielkiego niezadowolenia i krzywd dla ludności biednej. Jest dobrze wiadome, że włościanin dostawszy jakie pismo nie zawsze może sobie z niem dać radę a także bywa, że w pismach władz autonomicznych nie ma pouczenia, czy może być wniesiony rekurs lub zażalenie i w jakim czasie. Sama władza uznała, że trzeba zaradzić tej bezradności włościanina i podnoszę to z wielkiem uznaniem, że tym niedomaganiem w ustawie tej w sposób stanowczy zaradzono. Pozwoliłbym sobie zrobić tylko dwie uwagi, których przychylnie ocenienie pozostawiam dobrej woli p. sprawodawcy, który może się na nie zgodzi.

W §. 1. mówi ustawa o rekursach, które w instancjach autonomicznych toczyć się mają. Otóż byłoby to wielkiem ułatwieniem dla włościaństwa, jeżeliby we wszystkich sprawach autonomicznych czas terminu do wniesienia rekursu był zawsze jednakowy i to 14-dniowy. Trzeba znać stosunki na wsi i wiedzieć, że włościanin dostawszy jakie pismo nie zawsze je sam odczytać i zrozumieć może i musi szukać pomocy, a ponieważ nieraz ma pilne zajęcie, więc takie pismo leży u niego i kilka dni, więc to byłoby wielkiem dla niego dobrodziejstwem, gdyby było w §. 1. powiedziane w ogólności, że bez względu na przepisy krajowe we wszystkich sprawach tyczących się rzeczy autonomicznych, krajowych,

gminnych do rekursu jest termin 14-dniowy. Byłoby także pożytecznym powiedzieć w uzupełnieniu tego, co postanowiono w §. 3, że gdy od uchwał reprezentacji gminnej wnosi się rekurs i ten rekurs podaje przez tę samą reprezentację, aby obowiązkiem zwierzchności gminnej było na wniesiony rekurs wydać jakieś poświadczenie temu, który go wnosi. Niestety u nas zdarza się nieraz, że (szczególnie przy wyborach gminnych) wnosi chłop rekurs do zwierzchności gminnej a ta z nim się tak jakoś krótko upora i on tam gdzieś przepadnie. Nie chcę robić tu zarzutu przeciw wszystkim Zwierzchnościom gminnym o wszem skonstatować muszę, że ze wzrostem oświaty coraz lepszy jest u nas zarząd w gminach, ale zdarzają się podobne wypadki i dlatego byłoby pożądanem, aby zwierzchności gminne takie potwierdzenia wniesionych rekursów wydawały. To są ogólne uwagi natchnięte dobrą wolą, może one będą szczęśliwsze od innych przezemnie wnoszonych i będą łaskawie przyjęte.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Na uwagi p. ks. Stojałowskiego pozwalam sobie odpowiedzieć co następuje:

P. ks. Stojałowski żąda, aby do wnoszenia wszystkich rekursów był termin 14-dniowy z obawy, aby włościanin, nie mając czasu nie stracił terminu.

Otóż dla jego uspokojenia powiem, że o ile znam ustawy krajowe, to wszędzie jest termin 14 dniowy wyznaczony, albo nie ma żadnego terminu, a jeżeli nie ma terminu wyznaczonego, to zapobiegnie temu ustawa, którą mamy wydać. Gdybyśmy zrobili to, czego żąda p. Stojałowski, mogliśmy sobie związać ręce na przyszłość, bo może być, że Sejm uchwali kiedyś ustawę tego rodzaju, że nie możnaby pozwolić na 14-dniowy termin, bo toby zadługo trwało i mogłoby być szkodliwym, gdyż konieczność wymagałaby krótszego terminu. Dlatego muszę obstawać za wnioskiem komisji.

Co do uwagi, ażeby zwierzchność gminna obowiązana była wydawać poświadczenia na wniesione rekursy, to jest zupełnie niepotrzebne, bo każda władza jest obowiązana na żądanie takie poświadczenie wydać. Cóż więc zyskamy, jeżeli takie postanowienie zamieścimy? Jeżeli zaś zwierzchność gminna tego dziś nie przestrzega, to tak samo nie będzie go przestrzegać w przyszłości. Zresztą wolno stronie wniesić rekurs pocztą za recepisem, a wtedy dzień nadania na pocztę jest dniem wniesienia rekursu. Więc dodatek ten byłby

zbyteczny i nie osiągnąłby celu, którego sobie p. ks. Stojałowski życzy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. ks. Stojałowski zgłosił wprawdzie poprawkę do §. 1. jednakże poprawki tej nie postawił. Proszę przeto o odczytanie §. 1. w brzmieniu komisji.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta):

§. 1.

Rekurs (zażalenie lub odwołanie się) przeciw orzeczeniu, zarządzeniu lub uchwale Reprezentacyi gminy t. j. Zwierzchności gminnej, Magistratu, Rady gminnej lub Rady miejskiej i Reprezentacyi powiatowej t. j. Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej w sprawach własnego zakresu działania gminy lub powiatu, należy wnieść w terminie 14-dniowym, o ile specjalna ustawa innego nie wyznacza terminu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Dr. Fruchtman (czyta):

§. 2.

Termin do wniesienia rekursu liczy się od dnia następnego po doręczeniu lub ogłoszeniu orzeczenia, zarządzenia lub uchwały.

Rekurs wnieść można ustnie do protokołu, pisemnie lub telegraficznie.

Dzień nadania na pocztę lub na urząd telegraficzny uważany będzie również jako dzień wniesienia rekursu.

Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, termin kończy się dopiero w następnym dniu powszednim.

Instancja rekursowa orzeka o tem, czy rekurs w ogóle jest dopuszczalnym i czy w należytych terminie jest wniesiony.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta).

§. 3.

O ile ustawy nie zawierają odmiennych przepisów, wnieść należy rekurs od postanowień Reprezentacyi gminnej za pośrednictwem Zwierzchności gminnej względnie Magistratu, od postanowień zaś Reprezentacyi powiatowej za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 4.

Władze w §. 1. wymienione mają w swoich na piśmie wydanych lub protokolarnie ogłoszonych orzeczeniach, zarządzeniach i uchwałach wyraźnie oznaczać, czyli przeciw odnośnemu postanowieniu rekurs jest dopuszczalny, do której władzy rekurs ten ma być wystosowany, oraz na czyje ręce i w jakim terminie ma być wniesiony.

Jeżeli mylnie oznaczony został termin do wniesienia rekursu i rekurs wniesiony został w tym mylnym terminie, chociaż po upływie ustawowego terminu, instancja rekursowa ma rekurs taki załatwić z pominięciem tej wadliwości.

Przeciw mylnemu pouczeniu co do terminu rekursowego, co do władzy rekursowej lub co do dopuszczalności rekursu służy stronom interesowanym prawo rekursu do ustawowej instancji rekursowej.

Jeżeli wymienione w ustępie pierwszym tego paragrafu pouczenie wcale nie zostało podane, wolno stronom interesowanym domagać się protokolarnie lub pisemnie od władzy orzekającej uzupełnienia orzeczenia zarządzenia lub uchwały przepisaniem pouczeniem, w takim razie termin do rekursu liczy się od dnia następnego po doręczeniu pouczenia.

Wolno jednak stronom nie czekając a nawet nie żądając takiego uzupełnienia, wnieść rekurs, który instancja rekursowa bez względu na brak pouczenia załatwić ma.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4 zechce rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

§. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem co do środków prawnych przeciw postanowieniom Reprezentacyi gminnych i powiatowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Proszę teraz o podanie wyniku dalszego skrutynium wyboru do komisji dla podatku osobisto-dochodowego.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.** Do Komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego. Z wielkiej własności.

Głosowało 22. absolutna większość 12, po 22 głosów otrzymali na Członków: Dr. Hupka Jan i hr. Stadnicki Stanisław; na zastępcę Larysz-Niedzielski Stanisław.

Sprawozdawca p. **Bieleński.** Do Komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu. Głosowało 82, absolutna większość 42, po 82 głosów otrzymali na członków: JE. Abrahamowicz Dawid, hr. Gołuchowski Adam Męciński Józef; na zastępców: Dr. Czaykowski Władysław, Sękowski Stefan, Torosiewicz Mikołaj.

Marszałek. Ci Panowie zostali więc wybrani.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie Komisji sanitarnej w przedmiocie okręgów sanitarnych. (All. 115.)

Sprawozdawca poseł Olpiński ma głos.

-Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Olpiński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia w roku 1900 dalszej seryi okręgów sanitarnych a mianowicie: w Chociemierzu, Chorostkowie, Cisnej, Knihyninie, Lipnicy murowanej, Łyścu, Majdanie, Mikulińcach, Mrzygłodzie, Nizankowicach, Osieku, Rajtarowicach, Ryglicach i Toustem.

III. Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu krajowego na rok 1900 pod Rubr. V. wydatków, kredyt w wysokości 40.000 zł. na pokrycie ryczałtów podrzędnych dla lekarzy okręgowych i subwencye dla powiatów przewidziane §. 12. ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj. tak dla istniejących jak i nowo utworzyć się mających okręgów sanitarnych w roku 1900.

Petycję miasteczka Maków Ls. 176/99 i sąsiednich gmin przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Olpiński** (czyta):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Olpiński** (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia w roku 1900 dalszej seryi okręgów sanitarnych a mianowicie: w Chociemierzu, Chorostkowie, Cisnej, Knihyninie, Lipnicy murowanej, Łyścu, Majdanie, Mikulińcach, Mrzygłodzie, Nizankowicach, Osieku, Rajtarowicach, Ryglicach i Toustem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Olpiński** (czyta):

III. Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu krajowego na rok 1900 pod Rubr. V. wydatków, kredyt w wysokości 40.000 zł. na pokrycie ryczałtów podrzędnych dla lekarzy okręgowych i subwencye dla powiatów przewidziane §. 12. ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj. tak dla istniejących jak i nowo utworzyć się mających okręgów sanitarnych w r. 1900.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. **Olpiński** (czyta):

Petycję miasteczka Maków Ls. 176/99 i sąsiednich gmin przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość) jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Komisji sanitarnej w przedmiocie nadania szpitalowi w Gorlicach charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (All. 116.)

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sekretarz Urbański. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. dr. **Jabłoński** (czyta):

Wysoki Sejmie!

Tak z własnych funduszów, jakoteż ze składek, Rada powiatowa w Gorlicach wystawiła według przepisów sanitarnych, szpital w Gorlicach.

Szpital jest na 40 łóżek urządzonym a pomieścić może 60 chorych.

Rada powiatowa uczyniła zadość wszelkim warunkom wymaganym ustawą o szpitalach krajowych.

Potrzeba istnienia szpitala w Gorlicach jest dosadnie wykazaną.

Szpital funkcjonuje od 1. grudnia 1899.

Wobec wykazanych danych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączoną ./. ustawę, w brzmieniu przez Wydział krajowy proponowaną.

Ustawa

nadająca szpitalowi w Gorlicach charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim z dnia 1900 roku rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Gorlicach z dniem 1. lipca 1900 roku uznany zostaje za publiczny i powszechny.

Art. II.

Komitet szpitalny tego szpitala składać się ma:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z prezesa miejscowej Rady powiatowej, lub jego zastępcy;
- c) z delegata Wydziału powiatowego;
- d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. dr. Jabłoński (czyta):

Art. I.

Szpital w Gorlicach z dniem 1. lipca 1900 roku uznany zostaje za publiczny i powszechny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. I, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Jabłoński (czyta):

Art. II.

Komitet szpitalny tego szpitala składać się ma:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z prezesa miejscowej Rady powiatowej, lub jego zastępcy;
- c) z delegata Wydziału powiatowego;
- d) z dyrektora szpitala.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. II, zechce rękę podnieść. (Większość) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Jabłoński (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Jabłoński (czyta):

Ustawa

nadająca szpitalowi w Gorlicach charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim z dnia 1900 roku rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Jabłoński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdania Komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowego składu publicznego połączonego ze składem wolnym w Krakowie. (All. 117.)

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowego składu publicznego połączonego ze składem wolnym w Krakowie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do stabilizowania Witołda Onyszkiewicza prowizorycznego likwidatora krajowego składu publicznego w Krakowie na nadanej mu prowizorycznie dekretem z dnia 11. sierpnia 1897 posadzie likwidatora tegoż składu i przyznania mu prawa do emerytury na równi z urzędnika krajowymi wymienionymi w §. 12. ust. 2 l. c. statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków poszczególnych.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowego składu publicznego połączonego ze składem wolnym w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do stabilizowania Witołda Onyszkiewicza prowizorycznego likwidatora krajowego składu publicznego w Krakowie na nadanej mu prowizorycznie dekretem z dnia 11. sierpnia 1897 posadzie likwidatora tegoż składu i przyznania mu prawa do emerytury na równi z urzędnikami krajowymi wymienionymi w §. 12. ust. 2 l. c. statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ponieważ następuje sprawa bardzo ważna, która wywoła prawdopodobnie dyskusję, a ponieważ nie jesteśmy w zbyt silnym komplecie, więc mam zamiar zamknąć posiedzenie.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż sprawa obwałowania Wisły w powiecie Bielskim od rzeki Białki aż do ujścia Przemszy, która stanowi granicę państwową pomiędzy Cesarstwem austrya-

ckiem a Królestwem pruskim ciągnie się całymi latami, gdy przeciwnie po stronie Pruskiej, Rząd Cesarstwa Niemieckiego bez żadnego porozumienia z c. k. Rządem austriackim usypał wysokie wały ochronne, czyli trasę, wskutek czego obecnie każdy wylew wody nie rozdziela się równo na obydwie strony, lecz zatapia grunta i okolicę po stronie Cesarstwa austriackiego, wskutek czego mieszkańcy nadbrzeżni powiatu Bialskiego nieobliczone szkody co roku ponosić muszą, dlatego podpisany wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd, aby po myśli Cesarzskiego rozporządzenia z dnia 30. października 1830 wielką rzekę krajową, znaną Wisłę, od rzeki Białki aż do ujścia rzeki Przemszy w powiecie Bialskim jako rzekę graniczną kosztem Państwa bez żadnych układów ze Rządem pruskim na wzór usypanych wałów ze strony pruskiej w jak najkrótszym czasie obwałował i usypał.

Lwów, dnia 6. kwietnia 1900.

Wnioskodawca:
Kramarczyk.

Olpiński, Styła, Stojalowski, Warzecha, Niebyłowicz, Klemensiewicz, Potoczek, Ostapczuk, Nowakowski, Wójcik, Data, Krempa, Hupka, Dr. Bernadzikowski, Milan, Szwed, Rotter.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Wskutek rozpoczynających się za cztery dni świąt, muszę zarządzić dłuższą przerwę w posiedzeniach Sejmu. Ponieważ zaś w następnym tygodniu przychodzą święta wedle obrządku grecko katolickiego a tylko są dwa dni przerwy między jednymi i drugimi świętami, przeto idąc za powszechnie objawionem mi życzeniem, nie mogę też w czasie tej przerwy posiedzeń plenarnych Sejmu zwoływać. Mimoto zwracam się do Panów przewodniczących komisji i proszę, aby w czasie tej przerwy zechcieli urządzać posiedzenia komisyjne tak, aby dla Sejmu przygotować odpowiedni materiał.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia polecę rozesłać Panom w drodze pisemnej, a oznajmiam, że mam zamiar zwołać następne posiedzenie Sejmu w pierwszy dzień po świętach ruskich. Życząc Panom wszystkim wesołych Świąt zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 45.
z południa.

